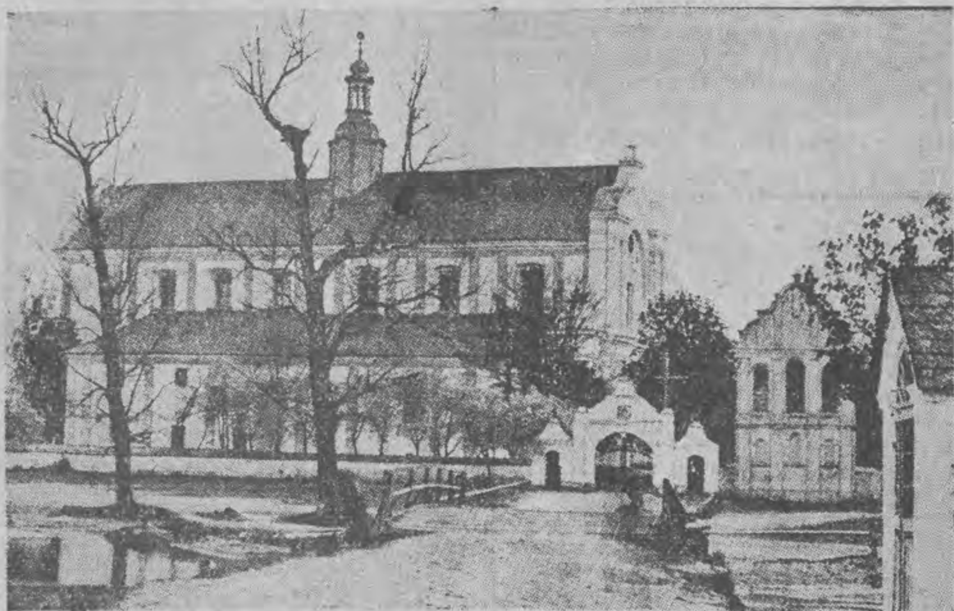
Dziś: Maruszeczko nie traci humoru Wyznaczenie terminu rozprawy

Orędownik

Cena egzemplarza 10 groszy

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Nr 24 Wydanie Ł. Rok 68 Niedziela, dnia 30 stycznia 1938



Mała miejscowość obok Częstochowy, Gidle, słynie z cudownego obrazu Matki Boskiej. Na zdjęciu kościół po-kartuzki w Gidlach.



Koło Stronnictwa Narodowego w Przedborzu urządziło uroczystość „Opłatka", po którym odbyła się zabawa. Na zdjęciu uczestnicy uroczystości.

Morderca szofera przewieziony do Warszawy

Skwierawski jest przybity i zgnębiony — Zeznania potwornego zbrodniarza — Konfrontacje — Nieudałe zabiegi

W czwartek o godz. 1.13 rano, tj. z półgodzinnym opóźnieniem, przywieziono do Warszawy przyspieszonym pociągiem osobowym ze Lwowa bestialskiego mordercę Władysława Skwierawskiego. Oczekiwano go jeszcze w środę wieczorem i policja przybyła po niego na dworzec, lecz jak się okazało, przepisy nie pozwalały na przewiezienie go pociągiem pospiesznym, wobec czego Lwów wysłał go pociągiem zwykłym.

Przed dworcem głównym stoi mały zielony samochód typu wojskowego. W samochodzie tym są dwa miejsca do siedzenia zwykłe i dwie ławeczki, wykonane z gumy. Obok kierowcy jest piąte miejsce. Tym samochodem przewieziony będzie zbrodniarz do wojewódzkiego urzędu śledczego na Nowym Zjeździe.

Na dworcu już wszyscy wiedzą, że lada chwila ma przybyć Skwierawski. Z każdego przyjeżdżającego pociągu podmiejskiego zostaje garstka pasażerów, pragnących zobaczyć zbrodniarza, gromadzą się panienki z bufetu, funkcjonariusze kolejowi itp. Prawie cały peron zapchany jest tłumem, żądnym sensacji. Toczy się dyskusja na temat, jak wygląda zbrodniarz. Słychać przekleństwa i wymyślania pod jego adresem.

Nadchodzi pociąg. Delegaci urzędu śledczego w asyście policjantów z trudem torują sobie drogę wzdłuż pociągu, kierując się w stronę drugiego od końca wagonu 3-ciej klasy. W pierwszym przedziale widać mundury policyjne. Tam siedzi zbrodniarz.

W specjalnie zarezerwowanym przedziale umieszczono zbrodniarza wraz z jego bagażem, składającym się z jednej bardzo dużej walizy w kolorze ciemno-brązowym, wykonanej tandetnie, oraz nieco wytworniejszej małej walizki. Obie walizy są związane na krzyż sznurem i opieczętowane lakiem. Tam też znajduje się elegancka teczka jasno-brązowa oraz jakieś tekturowe pudełko, prawdopodobnie po cukierkach, również opieczętowane. Zbrodniarz siedzi w rogu, przytulony zupełnie do ściany przy oknie, tak, że z peronu dworca go nie widać. Przy nim jeden policjant, naprzeciwko zaś drugi. Obaj są uzbrojeni w karabiny. Delegaci urzędu śledczego wchodzą do przedziału. Odbywa się krótka rozmowa. Raport o przewiezieniu. Padają urywane rozkazy i wkrótce z wagonu wychodzi orszak. Na czele idą dwaj policjanci, potem zaś eskorta, prowadząc pośrodku bandytę.

Z trudem przebijają się przez zwarty tłum, który za wszelką cenę chce zobaczyć twarz zbrodniarza. Niestety nikomu się to nie udaje. Skwierawski nasunął głęboko na czoło ciemny pilśniowy kapelusz, podniósł wysoko kołnierz granatowego palta gabardynowego, tak, że widać tylko błyszczące oczy i wystający z rozcięcia kołnierza nos.

Skwierawski jest wysoki, szczupły. Idzie pochylony. Głowa opuszczona na piersi. Nogi są zgięte lekko. Jest on w granatowych spodniach, czarnych pantoflach i w ciężkich dużych kaloszach. Idzie niepewnym krokiem, jakby się chwiał. Czasami przystaje, by odsapnąć. Patrzy uporczywie w ziemię i nie odwraca głowy w żadną stronę. Ani słowem nie odzywa się do eskorty.

Tłum goni za grupą policjantów, prowadzących zbrodniarza. Idą oni służbowym wyjściem, lecz i tam setki rozemocjonowanych widzów czyhają, by móc rzucić okiem na zbrodniarza.

Wreszcie orszak opuszcza dworzec. Podchodzą wszyscy do małego zielonego samochodu. Pierwszy wsiada konwojent, potem wchodzi do wozu Skwierawski. Nie spojrzał nawet na samochód. Cały czas głowa dalej opuszczona. Siada tyłem do kierowcy, przodem zaś do wiozących go wywiadowców. Jeszcze chwila i auto rusza.

Dramatyczna scena na ulicy

Warszawa. (Tel. wł.) Morderca szofera Szlendaka. Władysław Skwierawski był wczoraj badany przez cały dzień. Jego obecne zeznania są odmienne od tego, co powiedział dotychczas w śledztwie.

Dziś rano Skwierawskiego powtórnie przesłuchiwano.

Kilku szoferów poznało w nim mężczyznę, który krytycznej nocy proponował wyjazd do Grudziądza czy Białegostoku. Skonfrontowano również kobiety, obwożone przez niego po mieście.

M. i zbrodniarz zaczepił p. Halinę B., współpracowniczkę jednego z pism stołecznych. Twierdzi ona, że przed sklepem na Nowym Świecie stał mały „Steyer", którego numery były zamalowane, a przy kierownicy siedział mężczyzna w mundurze kolejarza. Przypomniała sobie, że za podobnym mężczyzną rozesłano listy gończe. Kiedy podeszła bliżej, kierowca uśmiechnął się i zaprosił ją do auta proponując przejażdżkę. Nie panując nad sobą krzyknęła: „to morderca!" Zanim ochłonęła, kierowca — był to niewątpliwie Skwierawski — puścił motor w ruch i odjechał.

Skwierawski chciał koniecznie poznać p. Halinę T., córkę bogatego przemysłowca. Uzyskał jej adres i zajeżdżał często przed dom tej panny — wszystko jednak na próżno. Puścił się nawet raz w pogoń za jej samochodem.

W areszcie przebywają nadal brat Skwierawskiego Klemens oraz przyjaciel zbrodniarza Trawes, zamieszkały przy ul. Kwiatowej 24. Obaj twierdzą że nic nie wiedzieli o dokonaniu mordu.

Po zakończeniu badań będzie przeprowadzona wizja lokalna, możliwe, że jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego.

Tajemnica „Zielonej Damy"

Warszawa. (Tel. wł.). Władze śledcze przeprowadzają badania przewiezionego do Warszawy brata mordercy Władysława Skwierawskiego, Klemensa, liczącego lat 17. Podczas zeznań wybucha on histerycznym płaczem, twierdzi, że o niczym nic nie wie. Jest to chłopak słabowity, cierpiący na epilepsję.

Obecnie zaczyna się wyjaśniać tajemnica „zielonej damy", o której w okresie pościgu wspominały komunikaty radiowe i policyjne, a z którą morderca miał odbyć podróż do Lublina. „Zieloną damę" widziano w Warszawie, następnie w Lublinie, gdzie przed garażem Zappelego morderca spotkał się z nią i z drugim towarzyszem podróży. Badany w tej sprawie Skwierawski nie udzielał żadnych wyjaśnień. Poszukiwania wykazały jednak, że morderca Skwierawski posiadał kilka przyjaciółek: w Toruniu kuzynkę domniemanego wspólnika Trawasa, a w Lublinie siostrę b. kolegi Marię Dereczównę, którą zdołano odszukać, i w mieszkaniu jej brata znaleziono elegancki płaszcz zielonawego koloru. Dereczówna przyznała się do znajomości ze Skwierawskim, którego poznała w ub. roku przez swego brata w Warszawie.

Odnaleziony przez policję samochód „Steyer" 50 pozostaje nadal w garażu w Lublinie, opieczętowany przez policję.

Skwierawski podczas konfrontacji, która odbyła się w godzinach popołudniowych, nie stracił panowania nad sobą zobaczywszy swego brata Klemensa oraz kilku szoferów, którzy poznali w nim mordercę szofera, ubranego wówczas w mundur kolejarza. Okazuje się, że zbrodniarz prowadził rokowania z 5 szoferami samochodu „Steyer" 50, zanim wybrał nieszczęsnego Szlendaka. Badani kelnerzy „Paradisu" i „Gastronomii" poznali w Skwierawskim gościa, który bywał tam w gronie kilku osób. Wieczorem zauważono, że w towarzystwie Skwierawskiego bywał jego przyjaciel Michał Trawas, aresztowany również. Podczas rozkopywania mogiły w lasku młocińskim znaleziono obok leżący rozerwany łańcuszek z wizerunkiem Matki Boskiej, który należał do Szlendaka i został zerwany z jego szyi przez mordercę, gdy zdejmował z ciała swej ofiary bieliznę.

Badane są również okoliczności, jakie wypłynęły na tle sensacyjnej kradzieży klejnotów i kosztowności, dokonanej w grudniu ub. r. w Gdańsku. Już wówczas policja gdańska zwróciła się do władz policyjnych w Gdyni z tym, że we włamaniu uczestniczył jakiś włamywacz z Polski. Ewentualny więc udział Skwierawskiego musi być w śledztwie wyjaśniony. (w)

Wykrycie zamachu na Stalina

Aresztowanie 37 młodych oficerów gwardii Stalina

Warszawa, 28. 1. — Z Moskwy donoszą, że aresztowano tam 37 młodych oficerów dywizji proletariackiej, nazywanej powszechnie gwardią Stalina, stacjonującej stale w stolicy ZSRR. Aresztowanie to wywołało powszechną sensację i szereg najrozmaitszych przypuszczeń.

Aresztowania młodych oficerów dokonali agenci GPU. Aresztowanym zarzuca się przygotowanie zamachu na życie „ojca Rosji".

Oficerowie pełniąc ostatnio służbę na Kremlu zachowaniem swym wzbudzili podejrzenie agentów GPU. Jednemu z „gepistów" udało się zdobyć ich zaufanie. Wtajemniczony w plan zamachu doniósł o wszystkim Jeżowowi, który polecił natychmiast spiskowców aresztować.

Aresztowani oficerowie należą podobno do centrum trockistowskiego. Spodziewana jest gruntowna „czystka" w korpusie oficerskim dywizji proletariackiej, uważanej dotychczas za wyjątkowo „pewną".

Bitwy powietrzne

Szanghaj (PAT). Samoloty japońskiej marynarki starły się w powietrzu z 12 chińskimi pod Nan-Czang. Japończycy strącili 7 płatowców chińskich, a następnie zbombardowali lotnisko w Nan-Czang, niszcząc wielki hangar i 3 aparaty. Druga grupa strąciła pod Hankau 4 chińskie samoloty bombowe.

Udaremniony zamach?

Wiedeń. (Tel. wł.) Narodowi socjaliści przygotowywali jakoby z okazji piątej rocznicy w dniu 30 bm. zamach hitlerowski.

Władze austriackie dokonały aresztowań i postanowiły bezwzględnie występować przeciw wszystkim tego rodzaju zakusom.

Most-olbrzym

Hamburg (PAT). — Ogłoszono szczegóły dotyczące planu budowy wielkiego mostu przez Łabę w Hamburgu, który będzie jednym z największych mostów na świecie.

Wysokość jego wyniesie 177,5 m (katedra kolońska ma 160 m wysokości), długość 1250 m, rozpiętość środkowego łuku 700 m, szerokość 47 m.

Most będzie dwupiętrowy. Pierwsze — ma służyć dla połączeń kolejowych, drugie — dla komunikacji ulicznej.

Wybuch w fabryce

Batawia (PAT). — W mieście Rembang, na północnym wybrzeżu Jawy nastąpił wybuch w fabryce amunicji, powodując śmierć 14 krajowców. Zachodzi obawa, że liczba ofiar jest znacznie wyższa.

Znamienne uzasadnienie wyroku

W Krakowie odbyła się rozprawa przeciw studentowi Akademii Górniczej, p. Tadeuszowi Bulewskiemu, w związku z wykroczeniami, których dopuścić się miał w dniu 11 listopada ub. roku, podczas uroczystości.

„Warszawski Dziennik Narodowy" pisze, że sędzia „odrzucił wszystkich świadków zaofiarowanych przez obronę, a w ustnym uzasadnieniu wyroku określił manifestację młodzieży narodowej w Krakowie na cześć armii jako warcholstwo. Oświadczył dalej, że gen. Knoll-Kownacki, dowódca O. K. w Poznaniu wykluczył z korpusu oficerskiego tych akademików poznańskich, którzy brali udział w tamtejszej demonstracji."

W całej tej sprawie nie jest zrozumiałe, skąd sędzia orzekający zaczerpnął informacyj o wykluczeniu z korpusu oficerskiego W. P. akademików poznańskich.

W Poznaniu o tym nie wiadomo.

Podstawą takiego wykluczenia zresztą mógłby być chyba wyrok skazujący sądu, którego dotąd nie było.



Jan Kiepura wyjeżdża na dwa miesiące do Ameryki. Wyjazd jego poprzedziło pożegnanie w poselstwie w Wiedniu.

Prasa węgierska donosi o zakazaniu obywatelom Trzeciej Rzeszy uczestniczenia w Kongresie Eucharystycznym w Budapeszcie. Fakt ten wywołał na Węgrzech wielkie wrażenie.

*

Na jeziorze Fasaul koło Konstancy ma być wybudowany rumuński port wojenny. Koszty są obliczone na 5 miliardów lei.

*

W Niemczech skonfiskowano majątek lóż berlińskich UDBB. oraz majątek zakładu komunistycznego powielania rękopisów „Lux".

*

W Lefôrest (Francja) pociąg wpadł na samochód, przy czym kilka osób poniosło śmierć. Zginęła także 16-letnia Kazimiera Weirandz z Polski.

*

Według urzędowego doniesienia, w Anglii zmarły dotychczas na tyfus 44 osoby.

Paragraf aryjski na politechnice

Żyd nie może być członkiem Bratniej Pomocy Studentów Politechniki Warszawskiej

Warszawa. (Tel. wł.) Na walnym zebraniu Bratniej Pomocy Studentów Politechniki Warszawskiej dokonano zmiany statutu w tym sensie, że członkiem towarzystwa nie może być student wyznania mojżeszowego, albo pochodzący z rodziny tego wyznania aż do trzeciego pokolenia.

Prócz tego uchwalono, że w razie stwierdzenia przez sąd koleżeński, że członek towarzystwa utrzymuje z Żydami stosunki czy to ekonomiczne, czy naukowe, zostanie skreślony z listy.

(w)

Krach na giełdzie nowojorskiej

Krach wywołało nieustępliwe stanowisko prez. Roosevelta w sprawie płac robotniczych

Nowy Jork. (PAT). Wczoraj nastąpiło na giełdzie nowojorskiej ponowne gwałtowne załamanie się kursów, które uważane jest za największy krach od listopada r. ub. Wiele papierów straciło od 1 do 7 punktów.

Największa zniżka nastąpiła w pierwszych godzinach zebrania giełdowego. Późniejsze godziny były spokojniejsze i ujawniła się nawet pewna poprawa, jednak kursy zamknięcia były zaledwie o ułamek wyższe od najniższych. 1.610 tys. sztuk walorów zmieniło właścicieli.

Wspomniany spadek kursów przypisywany jest pogłoskom, według których prezydent Roosevelt stanowczo sprzeciwia się jakiejkolwiek kampanii obniżki płac robotniczych i żąda utrzymania ich obecnego poziomu nawet w wypadku, gdyby miało to się odbyć w wyraźniejszy sposób na dochodach przedsiębiorstw.

Walka z katolicyzmem w Niemczech

Berlin. (PAT) Donoszą z Kolonii, że nastąpiły tam ostatnio aresztowania w kołach członków Związku Młodzieży Katolickiej.

Ze strony urzędowej brak wszelkich wyjaśnień. Zdaje się jednak nie ulegać wątpliwości, że przed paru dniami aresztowano w Düsseldorfie wraz z trzema innymi osobistościami z kół katolickich prałata Boehlera, byłego sekretarza Związku Młodzieży Katolickiej.

Związek ten uległ przed paru miesiącami rozwiązaniu a aresztowania wyniknąć miały rzekomo na tle usiłowania ponownego powołania Związku do życia.

Polska a Liga Narodów

Genewa. (PAT). Na posiedzeniu Rady Ligi p. min. Beck wygłosił następujące przemówienie:

„Wysłuchałem z uwagą przemówień wybitnych członków Rady, z okazji otwarcia setnej sesji Rady Ligi Narodów. Wydaje mi się, że można w nich znaleźć żywe zainteresowanie się przyszłością prac międzynarodowych w ramach jakiejś organizacji stałej. Jeśli chodzi o mój rząd, zainteresowanie to ujawnił on przy wielu okazjach.

„Równocześnie przemówienia dzisiejsze wykazują zainteresowanie dla obecnego położenia, które niestety tak jest sobie zakreślono w chwili organizacji Ligi Narodów.

„Miałem sposobność sprecyzować ostatnio punkt widzenia mego rządu na te sprawy. Poglądy, którym dałem wyraz w naszym parlamencie, będą oczywiście miarodajne dla naszego postępowania zarówno na terenie Ligi Narodów, jak i w innych dziedzinach stosunków międzynarodowych. Współpracując z innymi państwami, szukać będziemy zawsze równowagi pomiędzy prawami i obowiązkami.

„Rząd, który mam zaszczyt reprezentować, przywiązuje przede wszystkim wagę do treści współpracy międzynarodowej, a zewnętrzne formy uważa za czynnik mniej ważny. Stwierdzam, że w dzisiejszych warunkach istotne uchwały muszą zapadać indywidualnie w rządach suwerennych państw. W pełnym poczuciu własnej odpowiedzialności stwierdzam, że rząd Polski dążyć będzie do tego, aby jego decyzje przyczyniały się do utrwalenia stosunków pokojowych i przyjaznej współpracy między wszystkimi państwami".

Z ŻYCIA POLITYCZNEGO

Znamienna rozmowa min. Becka

Warszawa, 28 stycznia.

Sprawozdania nadchodzące z Genewy twierdzą, że rozmowa Edena z Beckiem miała trwać przeszło dwie godziny i ostatecznie Eden uzyskał zapewnienie, że oświadczenie polskie złożone w sprawie Ligi, nie będzie kolidowało z francuskim i angielskim.

*

Jedna z agencyj donosi, że proces o zniesławienie wytoczony przez komisarycznego prezydenta Warszawy p. Starzyńskiego adw. Szumańskiemu odbędzie się w dniu 21 lutego.

W.

Rumunia rozwiązuje żydowskie stowarzyszenia

Warszawa (m). Żydowska Agencja Telegraficzna donosi, że władze rumuńskie zarządziły rozwiązanie szeregu stowarzyszeń żydowskich w Czerniowcach, a mianowicie: Kibucu Hachszarowego Poalej-Syjon, Związku Żydów Besarabskich na Bukowinie oraz stowarzyszenia kulturalnego „Masada".

Czy Polska przyjmie 30 tys. żydów z Rumunii?

Warszawa (m). Z Bukaresztu donoszą, że między rządem polskim a rumuńskim toczą się pertraktacje w sprawie 30.000 Żydów, którzy swego czasu przyjęli obywatelstwo rumuńskie, a nie zrzekli się obywatelstwa polskiego. Rząd rumuński stanął na stanowisku, że są to obywatele polscy i chce się ich z granic swego państwa pozbyć.

Na nic zabiegi semickie

Paryż (PAT). — Korespondenci dzienników donoszą zgodnie z Genewy, że wysiłki organizacyj żydowskich, zmierzające do nadania skardze na postępowanie rządu rumuńskiego charakteru nagłości i zastosowania specjalnej nadzwyczajnej procedury, zostały udaremnione.

Jest to poważny sukces dyplomacji rumuńskiej na terenie genewskim. Skargi żydowskie będą poddane tylko normalnej procedurze Ligi, przewidującej przeprowadzenie ankiety komisji czy też podkomisji.

Pomoc włoska dla gen. Franco

Londyn. (PAT) Korespondent dyplomatyczny „News Chronicle" przewiduje, że Włochy wyślą do Hiszpanii w ciągu lutego i marca 50 tys. nowych żołnierzy, dla udzielenia gen. Franco skutecznej pomocy i ułatwienia mu szybszego zwycięstwa.

Brytyjskie koła oficjalne nie potwierdzają tych przypuszczeń, jednak posiadają one pewne wiadomości o wysyłaniu od czasu do czasu nowych wojsk dla zastąpienia braków spowodowanych chorobami i stratami. W ciągu stycznia miało przybyć 3 tysiące żołnierzy włoskich.

Ekwador wypędza Żydów

Buenos Aires (PAT). — Donoszą z Guayaquil, że rząd Ekwadoru wydał dekret, w myśl którego Żydzi muszą wyjechać z granic państwa w przeciągu 30 dni. W kraju mogą pozostać tylko ci, którzy zajmują się rolnictwem lub przemysłem w sposób korzystny dla kraju.

Przeciw działalności ZNP

Grudziądz. (Tel. wł.) Zjazd prezesów Akcji Katolickiej diecezji chełmińskiej uchwalił protest przeciw działalności Z. N. P. („ogniskowcy"). Rodzice domagają się wychowywania dzieci w duchu katolickim i polskim i żądają aby położono kres szkodliwej dla kraju robocie.

Co 8 niemowlę umiera

„Goniec Warszawski" zamieszcza cykl artykułów p. t. „Chcemy być zdrowym narodem". W ostatnim artykule poświęconym śmiertelności wśród niemowląt czytamy:

„Pomimo postępów medycyny i higieny, pomimo tworzenia po miastach licznych punktów opieki nad matką i dzieckiem, gdzie każda matka, z danej dzielnicy, znajdzie pomoc, wskazówkę i radę, jak wychowywać niemowlę, jesteśmy krajem dziecięcych trumienek, gdyż na podstawie statystyk na 100 dzieci urodzonych umiera 13 w pierwszym roku życia, czyli co ósme dziecko. Świadczy to o braku sił żywotnych tych noworodków, bo zgony, wskutek chorób zakaźnych, zdarzają się naogół rzadko wśród osesków."

Jak widzimy śmiertelność wśród niemowląt jest znaczna. W porównaniu jednak z rokiem 1930 procent jej zmalał z 17 na tysiąc na 10,8. Autorka artykułu dopatruje się przyczyn poprawy w działalności Towarzystwa Eugenicznego, dzięki pracy której pomniejszyła się przede wszystkim ilość noworodków obciążonych chorobami wrodzonymi i dziedzicznymi.

Z NASZEGO STANOWISKA

Ile jest — dwa razy dwa?

Swojego czasu Sienkiewicz, wspominając o logice kobiecej, oświadczył, że dla wielu pań dwa razy dwa nie jest cztery, ale — jak jedni mówią — „lampa", albo „piękny lub brzydki". Uważam, że o ile kobiecie w sprawach życiowych jeszcze czasami uchodzi nieścisłe rozumowanie, to stosowanie tej zasady w życiu politycznym jest wielkim błędem, podobnie jak krótka pamięć w polityce jest wielkim grzechem.

W ostatnich dniach w Sejmie przedstawiciele obozu rządzącego atakowali wpływy żydowskie w Polsce i wyraźnie zaznaczali, że przede wszystkim Polskę muszą opuścić ci Żydzi którzy w wielkiej ilości najechali Polskę ze Wschodu. Także prezes Rady Ministrów zaznaczył, że przeobrażenia społeczne w Polsce, które wywołują przenoszenie się z przeludnionej wsi ludności do miast i tworzenie polskich warsztatów, są rzeczą ekonomicznie słuszną, popieranie zaś odżydzania życia gospodarczego jest konieczne.

Rada Ministrów natomiast uchwala projekt ustawy o zmianie ordynacji wyborczej do samorządu 6 największych miast w Polsce, która nie tylko zatrzymuje dotychczasowe prawa polityczne Żydów, ale je jeszcze zwiększa.

Żydzi bowiem tak w kurii Izb Przemysłowo-Handlowych, jak i Izb Rzemieślniczych, do której wchodzą tylko podatnicy podatku przemysłowego, we wszystkich miastach poza Poznaniem mają znaczne wpływy. Także w Izbach Adwokackich: warszawskiej, lwowskiej i krakowskiej Żydzi mają zdecydowaną większość. W klasowych związkach zawodowych nie tylko komuniści, ale także i proletariat żydowski, zorganizowany w „Bundzie", ma niemałe znaczenie.

Kto szczerze myśli o odżydzeniu Polski, ten na projekt ustawy, **która daje nowe przywileje Żyodm, bezwzględnie zgodzić się nie może.**

Żydzi, którzy wybitnie **pomagają komunistom w Polsce, przy wyborach powszechnych postąpią tak, jak to miało miejsce w Łodzi, w Zgierzu, czy** w Piotrkowie przy **ostatnich wyborach samorządowych, gdzie nie głosowali** na przedstawicieli burżuazji żydowskiej, tylko prawie wszyscy popierali, pieniężnie i głosowaniem, listy klasowych związków zawodowych. Nie pomogło w Łodzi zarządzenie wojewody, który sprowadził około 7.000 policjantów, ażeby umożliwić Żydom głosowanie, wobec postawienia przez Stronnictwo Narodowe żądania pozbawienia praw politycznych Żydów. Żydzi tak się odwdzięczyli, że nawet w czysto żydowskich okręgach głosowali na listy klasowych związków, na których byli komuniści, a obóz rządowy nie zdobył ani jednego mandatu. Jeżeli Żydzi zrobią to przy nowych wyborach w miastach, gdzie mają znaczne wpływy, to większość w radach osiągną socjaliści, wraz z „Bundem" żydowskim i ukrytymi w tych organizacjach komunistami.

Nie można z jednej strony godzić się publicznie na konieczną potrzebę odżydzenia Polski, a z drugiej strony — ułatwiać Żydom przy wyborach poparcia tych żywiołów lewicowych, które fizycznie walce ekonomicznej z Żydami przeszkadzają.

Projekt rządowy o zmianie statutów wyborczych 6 największych miast pójdzie do Sejmu. Opinia publiczna będzie mogła śledzić, czy oświadczenia wielu posłów w ostatnim roku wygłaszane w Sejmie o potrzebie usunięcia wpływów żydowskich w Polsce, są szczere.

Stronnictwo Narodowe zdając sobie sprawę ze spisku, organizowanego przez Żydów i komunistów na Polskę, ustawę zgłoszoną uważa za **szkodliwą** i dlatego jedynym wnioskiem, który może wyciągnąć — to jest domagać się publicznie gruntownej zmiany ustawy przez **odebranie praw politycznych Żydom,** aby ich usunąć od wpływania na sprawy państwowe i samorządowe.

K. WIERCZAK.



Minister Joen de Lagerberg, (x) nowy poseł szwedzki w Warszawie, złożył we czwartek na Zamku swe listy uwierzytelniające. Na zdjęciu poseł de Lagerberg udaje się na Zamek w towarzystwie szefa protokółu Romera (drugi od prawej) i członków poselstwa szwedzkiego. (Fot. E. Fikus)

Udaremnienie wpływów bolszewickich w związkach zawodowych

W listopadzie ub. r. udała się do Moskwy delegacja Międzynarodowej Federacji Syndykalistycznej z pp. Stolzem, Szwenelsem i Jouhaux na czele. Chodziło o zjednoczenie owej Federacji z syndykatami bolszewickimi, posiadającymi odrębną organizację. Delegację przyjęto w Moskwie z wielkimi honorami. Zgodziła się ona na warunki sowieckie, co wywołało wielką radość w ZSRR. Sowiety pragnęły opanować Międzynarodową Federację i za jej pośrednictwem rządzić podległymi organizacjami.

Układ podpisany przez p. Jouhaux i jego współtowarzyszy miał być tylko zatwierdzony przez zarząd Międzynar. Federacji. Tu jednak natrafiono na nieoczekiwaną przeszkodę, gdyż zarząd odrzucił „warunki" moskiewskie, uchwalając również wniosek, aby zaproponować podobne załatwienie sprawy na zjeździe Federacji w Oslo, w maju rb.

W ostatnim komunikacie organizacyjnym podano owe bolszewickie „warunki". Oto ich główne punkty: 1) wzmożenie działalności Międzynarodowej Federacji w zakresie akcji robotników przeciw wojnie i faszyzmowi; 2) uruchomienie w tym celu wszelkich środków propagandowych i agitacyjnych; 3) zorganizowanie we wszystkich krajach czynnych wystąpień proletariatu przeciw państwom - napastnikom, a więc Niemcom, Włochom, Japonii (np. odmowa ładowania okrętów itp.); 4) pośpieszenie z czynną pomocą Hiszpanii i Chinom; 5) zespolenie organizacyj syndykalistycznych w Stanach Zjednoczonych, Czechosłowacji, Kanadzie itd.; 6) podtrzymywanie akcji „frontu ludowego".

Rada centralna syndykatów ZSRR żądała jeszcze, by w łonie przyszłej zjednoczonej federacji posiadała prezesa i sekretarza generalnego. Na uwagę zasługuje też sformułowanie następującej gwarancji:

„Syndykaty sowieckie, ponosząc ogromne zobowiązania finansowe (5.280.000 fr) muszą otrzymać zapewnienie, że te miliony nie będą służyły propagandzie przeciw ZSRR i ruchowi syndykalistycznemu".

W ten sposób bolszewicy chcieli raz na zawsze zakneblować usta i sparaliżować swobodę ruchów wszystkich organizacyj, należących do Międzynarodowej Federacji.

Fakt, że zarząd Federacji odrzucił przytoczone warunki świadczy o zmniejszeniu się wpływów sowieckich. Okazuje się, że w łonie światowych syndykatów powstaje opozycja przeciw stalinowskim metodom i że te organizacje nie zamierzają poświęcić interesów ruchu syndykalistycznego robiąc zeń wyłączne narzędzie bolszewickiej polityki. Jest to również swego rodzaju wotum nieufności dla dotychczasowego, wszechwładnego sternika Gen. Konferencji Pracy p. Jouhaux, którego sympatie sowieckie są powszechnie znane. Czy wyciągnie on z tego konsekwencje, czy też podejmie walkę o utrzymanie się przy władzy — przekonamy się niebawem.

I. B.

Ferment w „Ozonie" pogłębia się

Mimo zmiany na stanowisku kierownika organizacji wiejskiej OZN w Wilnie, trwa ferment wśród „ozonistów" wileńskich na tle stosunku do gen. Żeligowskiego. Nawet „Kurier Wileński", który skwapliwie postanowił podporządkować się wskazaniom władz OZN, pełen już jest wątpliwości.

„Stosunek uczuciowy — pisze — do gen. Żeligowskiego członków i nie członków OZN na terenie Wilna i Ziemi Wileńskiej jest zupełnie wyraźny i całkowicie odpowiada sformułowaniu go przez inż. Perzanowskiego. Stwierdził on, że ostatnie wypadki na terenie sejmowej komisji wojskowej na członkach Obozu w woj. wileńskim czynią wrażenie ciężkiej krzywdy wyrządzonej generałowi Żeligowskiemu.

„Że inż. Perzanowski dobrze określił to wrażenie, świadczy o tym chociażby fakt, że z całej Wileńszczyzny płyną do inż. Perzanowskiego różnego rodzaju głosy, listy i depesze solidaryzujące się z jego oświadczeniem."

„Kurier Wileński" naturalnie dalej podkreśla swoją karność wobec władz OZN, ale jest pełen pełen obaw:

„W tej chwili — stwierdza — sytuacja w Obozie Zjednoczenia Narodowego w okręgu wileńskim jest o tyle skomplikowana, że zależy całkowicie od biegu wypadków w stolicy, na który nie mamy wpływu."

Jak widać, ferment w OZN wileńskim sięga głęboko i jego istoty nie zdołał załatać gen. Skwarczyński mimo wyjazdu do Wilna.

„Ozonowe" zabiegi o młodzież

Kierownik sektoru „młodzieżowego" w „Ozonie", mjr Galinat, podał do wiadomości, że w dniu 22 bm. w konferencji organizacyj młodzieży, prócz Zw. Młodej Polski i Organizacji Młodzieży Pracującej (OMP), delegata Zw. Harcerstwa Polskiego, brali udział delegaci Zw. Strzeleckiego, Zw. Młodzieży Ludowej, Zw. Młodych (czytaj: byłych) Narodowców, oraz kilku Bratnich Pomocy i Kół Naukowych. Zatem na konferencji nie tylko „Falanga" była reprezentowana, ale i oenerowcy spod znaku „ABC" (w delegacjach z warszawskiego środowiska akademickiego).

Szydło wyszło z worka. I po co to się ukrywać. Sprawę należy otwarcie postawić: jesteśmy w „Ozonie".

Jak nas informują, na przeszkodzie do męskiego postawienia sprawy stoją dwie rzeczy: niezdolność do decyzji, no i strach przed opinią. Ale taka postawa i brak wyraźnej własnej drogi do celu nikogo nie doprowadzi.

Nowa „sanacyjna" „konsolidacja"

W kołach politycznych dużo się mówi o tym, że Naprawa, Zarzewie oraz żywioły peowiackie z min. Kościałkowskim na czele skupiają się obecnie koło Zamku. Chce się tą drogą w dzisiejszym rozbiciu i rozgardiaszu politycznym wśród piłsudczyków stworzyć nowy ośrodek konsolidacji. Wysuwa się przy tym jako kandydata na premiera wojewodę Grażyńskiego. Korzystając z dzisiejszej dekompozycji obozu rządzącego, pewne koła próbują ponadto lansować koncepcję wyboru po raz trzeci na Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego. Toczą się w związku z tym za kulisami liczne pertraktacje i konferencje.

Ciągle liczą na naiwność

„Warsz. Dziennik Narodowy", omawiając opracowany przez rząd projekt samorządowej ordynacji wyborczej do rad miejskich sześciu największych miast polskich, dopatruje się w systemie kurialnym (wystawianie kandydatów przez zażydzone izby gospodarcze i zawodowe), jaki ordynacja przewiduje, podobieństwa do obowiązującej obecnie ordynacji wyborczej do izb ustawodawczych, która wywołała, jak wiadomo, zbojkotowanie wyborów w r. 1935 przez społeczeństwo.

„Warsz. Dz. Nar." tak pisze:

„...wypada się dziwić, że w pewnych kołach politycznych — po doświadczeniu, zrobionym przy ostatnich wyborach sejmowych — budzi się chęć powtórzenia podobnego doświadczenia przy wyborach samorządowych.

„Koła te, widocznie, nie liczą się z nieuchronną w takich wypadkach reakcją opinii publicznej, albo też żywią mało uzasadnione złudzenia, że społeczeństwo polskie nie zorientuje się w charakterze projektowanej ustawy."

Ciągle jeszcze liczą na naiwność polskiego społeczeństwa.

Przywilej wyborczy dla Żydów

„Warsz. Dziennik Narodowy", podobnie jak „Orędownik" oceniając rządowy projekt ordynacji wyborczej do samorządów 6 największych miast w Polsce, stwierdza m. in., iż projekt ten jest jak gdyby specjalnie dla Żydów pomyślanym przywilejem.

„Projekt ustawy nie tylko nie pozbawia ich prawa udziału w wyborach — czego się domaga narodowo-myśląca część społeczeństwa polskiego, nie tylko nie wydziela ich w osobną kurię — co by znacznie zmniejszyło niebezpieczeństwo żydowskie, ale udziela im wielorakiej pluralności, zwiększając w znakomity sposób ich pozycję.

„Żydzi będą głosować jako zwykli obywatele w kurii powszechnej, będą głosować — jako mający przewagę ekonomiczną w związkach — w kurii samorządu gospodarczego, będą również — jako zorganizowany proletariat — głosować w kurii związków zawodowych.

„Zamiast ograniczania wpływów żydowskich, czego coraz kategoryczniej domaga się cały naród — dostajemy w projekcie rządowym wzmocnienie ich pozycyj i uwielokrotnienie ich znaczenia w wyborach miejskich."

Zapamiętajmy sobie, że projekt taki wychodzi w okresie, gdy „sanacja" — zwłaszcza ta „ozonowa" — usiłuje w oczach społeczeństwa uchodzić za nacjonalistyczną i antysemicką.

Powiat konecki wyzwala się z rąk żydowskich

Zażydzenie miast — Stronnictwo Narodowe podjęło walkę — Rok przełomowy — 340 nowych polskich placówek — Skutki bojkotu Żydów — Trzy miesiące czekała Chrześc. Kasa Bezpr. na zalegalizowanie

Końskie, 28. 1. — Powiat konecki jest jednym z najbardziej w województwie kieleckim zażydzonych powiatów. Posiada przecież takie miasta, jak: Szydłowiec, Przedbórz, Końskie, gdzie Żydzi stanowią większość ludności oraz miasta i miasteczka, mocno zażydzone, jak: Skarżysko-Kamienna, Radoszyce, Gowarczów.

Nic więc dziwnego, że handel opanowali całkowicie Żydzi, którzy na krzywdzie narodu polskiego zdobyli olbrzymie majątki.

Hasło „brać się do handlu", rzucone przez Stronnictwo Narodowe, zdawało się być utopią. Niejeden z pionierów polskiego handlu wychodząc na rynek ze straganem szedł, w swoim przeświadczeniu, na pewną przegraną, tym bardziej, że powszechnym było mniemanie, iż konkurencja Żydów jest nie do zwalczenia. Wkrótce między straganiarzem Polakiem a straganiarzem Żydem rozpoczęła się walka o chleb. Polak miał ambicję być gospodarzem u siebie, a Żyd chciał być panem. Handlowi żydowskiemu idą z pomocą kasy kredytu bezprocentowego. Narodowcy zakładają również Chrześcijańską Kasę Bezprocentową w Końskich, która w rozwoju polskiego handlu ma niejedną piękną kartę.

Nadchodzi rok 1937, rok w dziedzinie gospodarczej na tutejszym terenie przełomowy. Powstaje 340 polskich straganów i sklepików.

Żydzi usiłują wmówić w społeczeństwo polskie, że chłop niechętnie bierze się do handlu. Tak piszą i mówią Żydzi. Jeżeli ktoś wierzy w to, niech idzie w okolice Radoszyc, do wiosek Wyrębów, Straszów, Sierosławice, Zaborowice, Lisie Jamy i tylu, tylu innych, a przekona się osobiście, że chłop polski handluje i umie handlować. Coraz więcej widać pracy organizacyjnej. Ze Skotnik na przykład wysłanych zostało na kurs cholewkarski do Sieradza czterech członków Stronnictwa Narodowego. Po ukończeniu kursu założą oni warsztaty cholewkarskie, których do dziś było brak.

Wskutek akcji bojkotowej wielu Żydów zlikwidowało całkowicie swoje przedsiębiorstwa. W Skotnikach było dziewięć rodzin żydowskich, obecnie wegetują jeszcze tylko dwie. Ostatni Żyd opuścił Fałków i Kłucko. Gmina Końskie nie ma ani jednego Żyda.

W rozwoju polskiego handlu olbrzymią rolę spełnia, jak już zaznaczyliśmy, Chrześcijańska Kasa Bezprocentowa w Końskich. Kasy takie potrzebne są w każdym mieście i w każdej osadzie, dziwić się więc należy, dlaczego tak się dzieje, że na przykład Chrześcijańska Kasa Bezprocentowa w Radoszycach czeka już 3 miesiące na zalegalizowanie.

Stworzyliśmy szereg placówek. Mamy poza sobą poważny dorobek pracy. Dziś będziemy tworzyć dalsze placówki polskie, a likwidować przez nieustępliwy bojkot placówki żydowskie. Dla realizacji haseł narodowych i stworzenia Polski dla Polaków wytężymy wszystkie siły. **M. B.**

Brak zaufania do pracownika

może być podstawą do wypowiedzenia pracy

Izba Cywilna Sądu Najwyższego orzekła w sprawie L. C. II. 569-36, co następuje:

„Utrata ze strony pracodawcy zaufania do pracownika może uzasadniać wypowiedzenie umowy o pracę, nie może być jednak uznana za ważną przyczynę rozwiązania stosunku pracy, jeżeli tego subiektywnego przekonania pracodawcy nie uzasadniają odpowiednie fakty.

„Jeżeli pracodawca wiedział o postępowaniu pracownika i na nie się zgodził, nie przypisując mu znaczenia ważnej przyczyny do rozwiązania stosunku pracy, wówczas prawo do rozwiązania umowy z natychmiastowym skutkiem w ogóle nie powstaje.

„Postępowanie pracownika, sprzeciwiające się zasadom uczciwości oraz zaufaniu, stwarza prawo niezwłocznego rozwiązania umowy o pracę, gdyż podważa wiarę w pełną uczciwość pracownika.

„Do niezwłocznego rozwiązania z pracownikiem umowy o pracę nie jest konieczne, by naruszenie obowiązków było rozmyślne lub by przynosiło szkodę pracodawcy, wreszcie, by nieuczciwe działania pociągnęły za sobą wyrok karny za nadużycia.

„Pracodawca może niezwłocznie rozwiązać umowę o pracę z pracownikiem, co do którego zachodzi obiektywna podstawa do obawy, że dalsza jego praca może być rzeczywiście niebezpieczna dla przedsiębiorstwa."

Poprawa sytuacji w przemyśle łódzkim

Sezon letni rozpoczęty

Łódź. (ATE). Na rynku towarów półwełnianych w Łodzi nastąpiła w ostatnim tygodniu zdecydowana zmiana sytuacji. Zanotowano mianowicie bardzo znaczny zjazd kupców prowincjonalnych oraz zwiększone zainteresowanie miejscowego kupiectwa towarami letnimi, wybitnie sezonowymi. Sezon letni więc w dziale towarów półwełnianych uważać już można za rozpoczęty.

Dużym popytem cieszą się przede wszystkim towary męskie, przy czym kupcy domagają się przeważnie gatunków tańszych celem przystosowania się do obniżonych zdolności nabywczych ludności tak miejskiej jak i wiejskiej.

Poważnym problemem jest tutaj zagadnienie cen. Przemysłowcy w związku z podwyżką płac robotniczych o 10 procent usiłowali podnieść również i ceny towarów półwełnianych, wobec jednakże wyjątkowo zdecydowanej postawy kupców, którzy oświadczyli, że w żadnym wypadku nie kupią towaru droższego, niż w ub. sezonie letnim — ceny, na razie przynajmniej, pozostały bez zmian. Branża towarów półwełnianych uskarża się na nową, wyjątkowo wielką falę protestów wekslowych, która zalała rynek łódzki, co świadczy o niepomyślnym przebiegu ub. sezonu. Protesty wekslowe w obliczu nowego sezonu utrudniają transakcje, przemysł bowiem nie daje już kredytu wekslowego kupcom, którzy dopuścili do protestu poprzednie weksle.

Młynarze woj. kieleckiego organizują się

Kielce, 28. 1. — Dnia 23 bm. odbył się w Kielcach pod przewodnictwem prezesa p. Pawlika, właśc. maj. Morawica, zjazd prezesów kół powiatowych Wojewódzkiego Stowarzyszenia Młynarzy Polskich w Kielcach (ul. Niecała 5). Stowarzyszenie istnieje zaledwie od roku, ale dzięki energii paru osób, w pierwszym rzędzie pp. Pawlika, Grochulskiego, Maja, Stojczyka, potrafiło przełamać nastrój bierności wśród licznego młynarstwa gospodarczego (około 2.000 młynów). Dziś już stowarzyszenie ma 15 zorganizowanych powiatów, a i ostatni powiat sandomierski, gdzie przeszkadza Żyd, który uzależnił od siebie drobnych młynarzy, będzie zorganizowany. Stowarzyszenie ma w swym statucie paragraf aryjski, toteż niemile jest widziane w Warszawskim Stow. Młynarzy, które zrzesza również właścicieli wielkich młynów Żydów. Natomiast Stow. kieleckie utrzymuje żywą łączność z podobnymi organizacjami młynarzy Wielkopolski i Pomorza.

Ze sprawozdania prezesa p. Pawlika i ze sprawozdań prezesów poszczególnych kół powiatowych wynika, że działalność stowarzyszenia była b. pożyteczna i że ogół młynarstwa polskiego zaczyna coraz bardziej doceniać potrzebę własnej organizacji zawodowej, wolnej od Żydów, i brać się do unarodowienia życia gospodarczego. W projekcie jest m. i. założenie banku dla młynarzy, który by ratował podupadłe warsztaty przed mackami wyzyskiwaczy żydowskich.

Wytyczne polityki przywozowej

Import do Polski na przestrzeni ostatniego dziesięciolecia uległ znacznym zmianom na naszą korzyść. Od r. 1928 do r. 1937 przywóz artykułów spożywczych (w procentach ogólnego przywozu) spadł z 17,7 na 8,2 pct, import wyrobów gotowych spadł z 44,1 na 33,4 pct, natomiast przywóz surowców i półfabrykatów wzrósł z 38,1 na 57,9 pct. Jak widzimy, z punktu widzenia ogólnogospodarczego zmiany powyższe są bez wyjątku korzystne.

Poprawa położenia gospodarczego oraz intensyfikacja akcji inwestycyjnej wzmogły przywóz do Polski. Tak np. w 11 miesiącach 1935 r. przywiezio no maszyn i aparatów, sprzętu elektrotechnicznego i środków transportowych za 88 miln. zł, natomiast w tym samym okresie czasu 1937 r. za 145 miln. zł. Fakt wzrostu przywozu, jak również fakt objęcia reglamentacją całości importu sprawiają, iż staje się konieczne skrystalizowanie wytycznych programu importowego. Sądząc z publikacji półoficjalnych, czynniki rządowe zamierzają — przy ustalaniu polityki przywozowej — posługiwać się następującymi 3 kryteriami: 1)potęgowanie możliwości własnego zatrudnienia w przemyśle, handlu, transporcie i bankowości, 2) taniość przywozu pod kątem absorbowania dochodu społecznego, 3) oszczędność w wydatkowaniu dewiz, przeznaczonych na zapłatę przywozu.

1) Jeśli chodzi o kryterium zatrudnienia, to w tym względzie wytyczną programu ma być liberalny przywóz środków produkcji. Od tej zrozumiałej zasady przewidziane są wyjątki, wypływające z konieczności stosowania preferencji dla surowców krajowych, zarówno bezpośrednio jak i pośrednio zastępujących surowce importowane. Tutaj zamierza się wiązać import z zakupami krajowymi. Nie tyle absolutna wysokość dopuszczonego importu ma być punktem wyjścia przy ustalaniu normy, ile zakup całej ilości odpowiedniego produktu krajowego, postawionego do dyspozycji przemysłu.

2) Mając na uwadze taniość przywozu, ma się przewidzieć odpowiednie zasady rozdziału kontyngentów między krajowych importerów oraz stworzyć warunki dla właściwych sposobów zakupu towarów za granicą. Przy ograniczonych bowiem kontyngentach, tj. niższych od faktycznego zapotrzebowania, powstaje trudne do usunięcia zjawisko renty kontyngentowej. Z drugiej strony rozdrabnianie kontyngentów przywozowych, aby możliwie wyzwolić grę wolnej konkurencji, dezorganizuje właściwy aparat handlowy, którego struktura wymaga dużych obrotów. Rozdrobnione zakupy są z reguły najdroższe. Toteż taniość importu musi być przestrzegana zarówno w momencie zakupu zagranicznego, jak również następnie w czasie rozprowadzania towaru na rynku krajowym.

3) Jeśli chodzi o oszczędność w wydatkowaniu dewiz, to wytyczne w tej dziedzinie brzmią: wzmożenie w słusznych granicach obrotów z krajami clearingowymi oraz odpowiednia organizacja i „ukrajowienie" aparatu importowego. Oczywiście, forsowanie przywozu z krajów clearingowych zatrzymać się musi w tym punkcie, gdy cena nabycia na tym rynku jaskrawie odbiega od ceny płaconej na rynku wolnodewizowym.

Przywozowy aparat handlowy, w szczególności w działach towarów, gdzie duże obroty są zjawiskiem naturalnym i zdrowym, musi ulegać stopniowej koncentracji — w oparciu o krajowy aparat bankowy oraz własną flotę handlową.

Niestety, jak dotychczas, projekty rządowe nie przewidują rzeczy niezmiernie ważnej, mianowicie konieczności wydarcia z rąk żydowskich hegemonii w dziedzinie handlu zagranicznego. Ale i ten postulat doczeka się realizacji!

Żyd wykonuje państwowe zamówienia

B. poseł Stanisław Rymar zamieścił na łamach „Wielkopolanina" artykuł omawiający działalność niemieckiego Żyda Izraela Prenna, który z paru Francuzami założył spółkę i prowadzi w Polsce budowę szeregu inwestycyj rządowych, budując m. in. zaporę wodną na Sole, zaporę wodną na Dunajcu, szosę z Krakowa do Wieliczki, wał ochronny nad Wisłą, budynki dyrekcji kolejowej w Chełmie itd.

Roboty te zobowiązał się Prenn wykonać na kredyt. W trakcie budowy jednak zabrakło pieniędzy, wobec czego rząd dał mu zaliczkę w wekslach w wysokości 25 pct ceny robót. Weksle te zdyskontowały polskie instytucje bankowe.

W jesieni 1937 r. okazało się, że rachunki, które wystawiał Prenn były grubo przesolone i minister robót publicznych zmuszony był zarządzić zbadanie wszystkich robót wykonanych przez Żyda.

Czy rachunki były przesolone, wykaże kontrola. Poseł Rymar stawia jednak inny zarzut, a mianowicie, że roboty te przeprowadzić mogły przecież instytucje państwowe, czy przedsiębiorstwa krajowe.

Autor tak kończy swój artykuł:

„Kiedyż przyjdą te dni jasne, iż największy w Polsce dziedzic, którym jest państwo, wypędzi ze swoich folwarków Żydka pachciarza?"

Czy w Polsce nie ma przedsiębiorstw, które by na kredyt podjęły się wykonania tych prac? A jeżeli nie ma przedsiębiorstw mogących udzielić tak znacznych kredytów, to czyż nie należało zamówień podzielić?

Łódzka giełda mięsna

Krowy: I kl. dobrze opasione 60—65, II kl. średnio opasione 45—55, III kl. mało opasione 42. Byczki: II kl. średnio opasione 47. Buhaje: I kl. dobrze opasione 55—62. Jałowice extra 75, II kl. śred. op. 47—56, III kl. mało opasione 42. Cielęta: I. pełnomięsiste powyżej 40 kg 70—80, II. małomięsiste powyżej 40 kg 60—65. Owce: młode skopy i maciorki (niekryte) pełnomięsiste 49—50, małomięsiste 33. Świnie: maciory 82—92, świnie wych., maciory ·raty i knury 70—80.

Sprostowanie urzędowe

Starosta Grodzki Poznański nadsyła nam następujące sprostowanie:

W związku z notatką pt. „Komisarz P. P. uczy polityki" proszę o ogłoszenie następującego sprostowania:

„nieprawdą jest, by w związku z wystąpieniami antyżydowskimi na terenie powiatu brzeskiego, komisarz Kuziel rozpoczął badania członków S. N. od badania ich inteligencji by określał i oceniał sposób działania obozu demokratycznego, lub protestował przeciwko zaliczaniu P. P. S-u do formującego się „frontu ludowego", albo by przesłuchiwanym podsuwał myśli do zapisania się do partii socjalistycznej, oraz by im udzielał ojcowskich słów", — natomiast prawdą jest, że zarzuty podniesione w omawianej notatce prasowej są niezgodne ze stanem faktycznym, zostały rozmyślnie poprzekręcane, by wykazać stronniczość pkom. Kuziela w dochodzeniach, jakkolwiek nie miało to miejsca.

„Przeprowadzone dochodzenia na podstawie zamieszczonej notatki prasowej, nie wykazały w postępowaniu pkom. Kuziela nic ujemnego".

Starosta Grodzki — (mgr. Głodowski).

Na uboczu

Niestety, u nas inaczej...

Polska Agencja Telegraficzna donosi urzędowo:

„Bukareszt. — Jak donosi prasa stołeczna, izba adwokacka w Jassach skreśliła na specjalnym zebraniu około 150 adwokatów żydowskiego pochodzenia."

U nas, niestety, jest jeszcze *n a r a z i e* inaczej. Adwokatura i medycyna są tak zażydzone, że Polacy po prostu się duszą. Czy długo jeszcze ten stan potrwa? Zależy to od uświadomienia i gotowości do walki **całego** społeczeństwa polskiego. **X.**

Maruszeczko nie traci humoru

Wszyscy zgodnie stwierdzają, że nic nie wskazuje, aby Maruszeczko był tak groźnym bandytą — Wyznaczenie terminu rozprawy przeciw bandytom

Wadowice, 28. 1. — Sąd Okręgowy w Wadowicach wyznaczył już termin rozprawy przeciwko bandycie Maruszeczce i jego towarzyszowi Władysławowi Sporzyńskiemu. Proces odbędzie się 16 i 17 lutego rb.

Jak wiadomo, Sporzyński był towarzyszem Maruszeczki w czasie, kiedy ten grasował w okolicach Krakowa i Katowic. W czasie starcia z policją Sporzyński został raniony i aresztowany, zaś Maruszeczko zbiegł w stronę Radomia, gdzie spotkał się z Kaszewiakiem. Obecnie obaj bandyci przebywają w tym samym więzieniu. Władze sądowe nie zarządziły dotychczas konfrontacji obu bandytów.

Maruszeczko w dalszym ciągu nie traci dobrego humoru. Mimo, iż zdaje sobie doskonale sprawę, co go czeka, jest bardzo wesoły i uczynny. Wszyscy więźniowie, a nawet dozorcy więzienni stwierdzają zgodnie, że Maruszeczko jest sympatyczny! Maruszeczko ciągle powtarza, iż wie, że czeka go szubienica.

W przeciwieństwie do niego Sporzyński spodziewa się, że otrzyma najwyżej dwa albo trzy lata więzienia, gdyż — jak zaznaczył — nie strzelał nigdy do nikogo, a jedynie towarzyszył Maruszeczce. Sporzyński liczy na to, że Maruszeczko weźmie całą winę na siebie i nie wyda swego dawnego przyjaciela.

Wyznaczenie terminu w procesie Maruszeczki i Sporzyńskiego wywołało olbrzymią sensację. Spodziewany jest liczny przyjazd dziennikarzy i ciekawskich.

Pociągi dla młodzieży

Warszawa. (Tel. wł.) Min. Komunikacji wprowadza specjalne pociągi turystyczne dla młodzieży.

Pociągi te będą zorganizowane zbiorowo dla kilku szkół, co najmniej dla 600 uczniów przy czym ma się pobierać minimalne opłaty za podróż trwającą kilka dni z zatrzymaniem się w trzech miejscowościach. Z wyjazdów będzie mogła korzystać młodzież uczelni wyższych i szkół powszechnych i zawodowych. (w)

Pod naciskiem lodu runął most nad Niagarą

Olbrzymie zwały lodu grożą zmiażdżeniem elektrowni — Pod ciężarem 2200 ton lód się nie załamał

Londyn (Tel. wł.) — Z Nowego Jorku donoszą, że pod naporem lodu runął most przy wodospadach Niagary. Musiano opróżnić elektrownię Ontario, ponieważ zwały lodu spiętrzone jeszcze bardziej z powodu zawalenia się mostu dochodzą do dachu masywnego budynku elektrowni.

Naoczni świadkowie twierdzą, że grzmot walących się mas żelaza i betonu przygłuszał chwilami huk wodospadów. Most runął wpierw po stronie amerykańskiej, później opadła część środkowa a w końcu — stalowa konstrukcja po stronie kanadyjskiej.

Wspomniana konstrukcja waży 2 200 ton i lód pod nią nie załamał się, co najlepiej świadczy o grubości jego powłoki. Na szczęście nie ma ofiar w ludziach przy zawaleniu się mostu.

200 osób zagrożonych wścieklizną

Zbrodniczy czyn chciwego gospodarza — 204 osoby zjadły mięso z chorej na wściekliznę krowy

Kiszyniów. (PAT). W gminie Botosany u jednego z gospodarzy wściekły pies pokąsał krowę. Mimo zastosowania zastrzyków przeciw wściekliźnie u krowy poczęły występować objawy choroby. Gospodarz nie chcąc narażać się na stratę sprzedał chorą krowę po bardzo niskiej cenie rzeźnikowi, który zabił ją i mięso rozprzedał. O wypadku tym dowiedziały się przypadkowo władze policyjne. Do Botosan przyjechała niezwłocznie specjalna komisja lekarska, która ustaliła, że mięso chorej krowy spożyło 204 osób. Rzeźnika i wieśniaka aresztowano. Wszystkie osoby, które jadły mięso chorej krowy, przyjmują zastrzyki przeciw wściekliźnie i pozostają pod baczną obserwacją władz sanitarnych.

Posiedzenie Sejmu

Warszawa. (Tel. wł.). Posiedzenie Sejmu zostało zwołane na wtorek, dnia 1 lutego godz. 11. (w)

Zgon finansisty włoskiego

Warszawa. (Tel. wł.). We Włoszech zmarł Józef Toeplitz, głośny kierownik towarzystwa ubezpieczeń „Riunione Adriatica di Sicurta" i innych banków. Toeplitz pomógł wiele w agitacji Mussoliniemu i przyczynił się finansowo do marszu jego na Rzym. Małżonką Toeplitza jest słynna artystka dramatyczna Jadwiga Mrozowska (w)

Odroczony zjazd Stronnictwa Pracy

Zapowiedziany na 6 lutego rb. zjazd pomorski Stronnictwa Pracy (Frontu Morges) w Toruniu został odroczony do kwietnia.



Amerykański kierowca bobsleja, Tippy Gray, w specjalnym hełmie ochronnym trenuje do międzynarodowych zawodów bobslejowych w Garmisch.

Widmo szubienicy nad Zamościem

Czterech terrorystów komunistycznych na ławie oskarżonych

Zamość, 27. 1. Sąd Okręgowy w Zamościu rozpatrywał sprawę przeciwko komunistom, oskarżonym o działalność wywrotową, prowadzoną na terenie powiatu tomaszowskiego oraz o zabicie śp. Bojarskiego, rzekomego konfidenta policji.

Przewód sądowy wykazał winę oskarżonych, którzy niejednokrotnie terroryzowali ludzi, opierających się rozkazom komunistów. Atmosfera taka wywołała m. i. głośną sprawę ucznia gimnazjalnego Stanika, wykonawcy wyroku partyjnego.

Po rozpatrzeniu sprawy sąd skazał zabójcę Bojarskiego, Michała Piwowara, na karę śmierci przez powieszenie. Za współudział w morderstwie skazani zostali: Henryk Jaremczuk na 15 lat więzienia, Antoni Sobuś na 10 lat więzienia i Jan Kalatulak na 8 lat więzienia, wszyscy z pozbawieniem praw dożywotnio.

Żyd podpalił dom, aby uzyskać premię

Włocławek, 27. 1. — Adolf Abraham nabył w ub. roku gospodarstwo w Turzy Wilczej pod Dobrzyniem. Budynki były stare, mocno zniszczone i groziły w każdej chwili zawaleniem się. W jednym z takich budynków, w prawdziwej ruderze, mieszkała niejaka Marczewska z 8-letnim synkiem Frankiem oraz Krzystoforska.

Pewnego wieczora przybiegł chłopiec z płaczem do matki prosząc ją, aby uciekali z domu, bo słyszał, jak Abraham z jednym sąsiadem rozmawiał, że chałupę trzeba spalić. Na drugi dzień kobiety wybrały się do gospodarza po wyjaśnienia. Ten oświadczył im, aby się wyprowadziły, bo chata może rozsypać się w gruzy. Usłuchały go i wyprowadziły się. Było to w kwietniu. W październiku zabudowania te spaliły się.

Abraham zasiadł na ławie oskarżonych pod zarzutem spalenia zabudowań dla osiągnięcia premii asekuracyjnej. Szereg świadków jak i policja zeznali obciążająco dla oskarżonego, który był już podejrzany o podpalenie swego majątku w innej gminie. Ponieważ podpalenie zagrażało wznieceniem pożaru w całej wsi sąd skazał Abrahama na 3 lata więzienia, 200 zł grzywny, 180 zł kosztów sądowych i 3 lata pozbawienia praw.

Wiadomości

Jako kandydata do nagrody pokojowej Nobla wysuwają przewodniczący obu izb szwedzkiego Riksdagu Unię Międzyparlamentarną, obchodzącą obecnie swe 50-lecie.

Według wiadomości z Paryża, w Moskwie mieli być rozstrzelani komisarze Bucharin i Rykow, oraz b. min. kom. Rudzutak.

Potwierdzają się pogłoski o zaręczynach króla Albanii z węgierską hr. Apponyi. Urzędowe potwierdzenie tej wiadomości ma nastąpić niebawem.

Warta płynie 1.5 kilometrowym korytem

Poziom wody utrzymuje się nadal na tej samej wysokości — Groźna sytuacja mieszkańców zalanych miast

Dziś, w piątek w południe, przy moście Chwaliszewskim mierzono 3,45 m wobec 3,28 m w południe dnia wczorajszego.

Wezbrane wody w Warcie zalały w Poznaniu lasek w Dębinie. Dzięki usypanemu przed kilku laty wałowi woda na szczęście nie przelewa się na Dolną Wildę.

Na „Bociance" woda dochodzi już do gmachu łazienek miejskich. Budynkowi łazienek grozi poważne zalanie, gdyż zbudowany jest na wysokim i mocnym nasypie. Natomiast, na przeciw łazienek, szopa i zabudowania przewoźnika zalane są do połowy. W tych warunkach mieszkańcy tego schroniska już przed kilku dniami musieli się stamtąd wyprowadzić.

Śrem. (sn) Długość odcinka Warty przepływającej przez pow. śremski obszerną doliną ze wschodu na północny zachód wynosi 55 km. W czasie obecnego wylewu znajduje się pod wodą, licząc w przybliżeniu, przeszło 22 tys. mórg uprawnych pól i pastwisk, położonych w pobliżu rzeki. Warta na przestrzeni powiatów wrzesińskiego, jarocińskiego i średzkiego dobrze obwałowana, wkraczając na terytorium śremskiego pod wsią Świonczyn w pobliżu Nowego Miasta, występuje z powodu braku urządzeń zabezpieczających przed powodzią ze swego naturalnego łożyska i płynie szerokim korytem dochodzącym do 1,5 km.

Tereny zalane po lewym brzegu obejmują wsie Gogolewko, Gogolewo, Zaborowo, Sroczewo, Bystrzek, Łęg, Łężek, Sosnowiec, Tworzykowo, Krajkowo i Baranowo, a po prawym Mechlin, Kawcze, Zbrudzewo, Niesłabin, Orkowo, Czmoniec, Trzykolne młyny, Radzewice, Świątniki, Rogalin i Rogalinek. Sytuacja w tych z górą dwudziestu wsiach jest dotychczas jeszcze bardzo poważna. Najtragiczniej przedstawia się w Zaborowie, Sroczewie, Sosnowcu, Kawczu i Czmońcu, gdzie woda zalała kilkadziesiąt obejść gospodarskich, a niejednokrotnie wdarła się do domów mieszkalnych, tak że musiano porobić rusztowania, na których poustawiano meble i łóżka.

Władze zaopatrzyły mieszkańców zalanych gospodarstw w łodzie, za pomocą których komunikują się oni z lądem. We czwartek poziom Warty mierzony na wodowskazie przyczółka mostowego w Śremie utrzymywał się bez zmian przez cały dzień i wskazywał plus 304 cm.

Straszliwy wybuch w arsenale w Szkocji

W wypadku straciło życie kilka osób — 60-metrowej wysokości płomienie — W promieniu 5 kilometrów wyleciały wszystkie szyby

Londyn. (PAT). Około godz. 16 w arsenale Ardeer (Ayrshire) w Szkocji nastąpił wybuch. Według pierwszych doniesień jest 6 zabitych i przeszło 10 rannych.

Londyn. (PAT). O sile wybuchu w arsenale w Ardeer świadczy to, iż w miejscowości Irvine, odległej o 5 km od arsenału, zatrzęsły się wszystkie szyby, a wiele z nich wypadło. Płomienie sięgały 60 metrów wysokości. Cała okolica spowita była gęstym czarnym dymem. Przyczyna wybuchu na razie nieznana.

Po wybuchu nie pozwolono wyjść z fabryki żadnemu z 3 tys. urzędników i robotników. Arsenał był specjalnie przeznaczony do masowej fabrykacji potężnych materiałów wybuhcowych. Należy on do największych na świecie.

KRONIKA PABIANIC

Kino Oświatowe — „Zaufaj mi".
Kino Nowości — „Brutal".

„Pan Poseł". Pod takim tytułem wesołą sztukę w trzech aktach wystawi w niedzielę, dnia 30 bm. w sali Towarzystwa Gimnastycznego przy ul. Pułaskiego nr. 36 zespół artystów z Łodzi pod kier. dyr. Pilarskiego — staraniem Zjedn. Zaw. „Praca Polska" w Pabianicach. Odbędą się dwa przedstawienia: o godz. 3,30 po poł. i 6,30 wieczorem.

Koniec podziału i ograniczenia pracy. Na odbytej konferencji przedstawicieli związku zawodowego z administracją Pabianickich Zakładów Włókienniczych (dawniej R. Kindler) zlikwidowano dotychczasowy system podziału pracy. Obecnie już obowiązują firmę normalne warunki tzn. honorowanie umów zbiorowych i orzeczenia komisji rozjemczej. Odtąd więc praca, która odbywała się dotychczas po 6 godzin, odbywać się będzie po 8 godzin dziennie, co robotnicy przyjęli z wielkim zadowoleniem, gdyż będą mieli możność wyrobienia większych stawek tygodniowych.

Dalsze prace przy kanalizacji. Podjęte prace przy budowie kanału trwają w dalszym ciągu, pomimo pory zimowej, gdyż jak wiadomo kanał przy ul. Traugutta jest konieczny przy normalnym uruchomieniu Pab. Zakładów Włókienniczych „Polana". Opóźnienie pracy przy tej kanalizacji wpłynęło ujemnie przy rozpoczęciu produkcji „lanitalu" (wełny z mleka), gdyż fabryka nie ma możności pozbycia się płynnych odpadów swej produkcji.

Kradzież narzędzi firmy „Drogomost". Firma „Drogomost" prowadząca prace kanalizacyjne, zameldowała, że w nocy z kanału przy ul. Traugutta nieznani sprawcy skradli narzędzia stolarskie. Policja prowadzi dochodzenie

Fatalny stan ulic. Po ostatnich roztopach śnieżnych i opadach deszczowych zauważyć można fatalny stan bocznych ulic naszego miasta, które z powodu nieodpowiedniego uregulowania ich stoją pod wodą i pokryte są błotem.

Z zebrania Komitetu Budowy Remizy. W ub. środę odbyło się pierwsze posiedzenie Komitetu, celem omówienia przeciągającej się już od dawna sprawy koniecznego wybudowania remizy strażackiej dla Oddziału Straży Pożarnej na Starym Mieście. Na zebranie to zaproszono około 40 przedstawicieli organizacyj, obywatelstwa, przemysłu i władz. Zebranie zagaił prezes O. S. P., p. Jankowski i oddał przewodnictwo w ręce prezydenta miasta p. Futymy. Do ścisłego Komitetu Wykonawczego wybrano sześć osób z zaproszonych i trzech z zarządu O. S. P. Jak wynika z przedstawionej sprawy budowy omawianej remizy projektuje się Oddział O. S. P. Stare-Miasto wyposażyć kosztem 100 tys. zł w odpowiednią remizę i tabor motoryzacyjny. Zarząd O. S. P. posiada już fundusz około 10 tys. zł. Miasto zadeklarowało przyznać około 20 tys. zł, resztę zaś przewiduje się zebrać drogą ofiar od fabryk i całego obywatelstwa. Głos w tej sprawie zabierze szereg przedstawicieli, którzy jednomyślnie uznali za palącą konieczność wybudowania powyższej remizy i przyrzekli dołożyć wszelkich starań i pomocy do urzeczywistnienia tego planu.

KRONIKA ZGIERZA

Z Zarządu Miejskiego. Biuro pomiarów i regulacji miasta, mieszczące się dotąd w gmachu Magistratu przy wydziale budowlanym, zostało przeniesione do lokalu budynku miejskiego zakładu kąpielowego przy ul. Pierackiego.

Dancing - brydż. Staraniem zarządu Stowarzyszenia Łódzkiej Rodziny Radiowej, oddział w Zgierzu, w dniu 30 bm. w sali Tow. Śpiew. przy ul. Piłsudskiego nr. 17 urządzony zostanie dancing-brydż. Całkowity dochód z tej imprezy przeznaczony zostanie na wykończenie internatu dla ociemniałych dzieci.

Wypadek tramwajowy. W środę, dn. 26 bm., w pobliżu przystanku Ł. E. K. D. przy ul. Konstantynowskiej, liny stalowe, zawieszone przy żelaznych słupach wstrzymujące kabel, uległy oberwaniu się. Nadjeżdżający tramwaj Ozorkowski zatrzymał się nagle z powodu wyłączenia prądu. Wśród pasażerów powstała panika, gdyż nastąpiła możliwość krótkiego spięcia. Naprawa sieci elektrycznej trwała dłuższy czas. Komunikację tramwajową zastąpiły autobusy i taksówki.

KRONIKA TOMASZOWA

O 622.500 zł na roboty publiczne. Zarząd Miejski zwrócił się do Funduszu Pracy o przydzielenie miastu kredytów w wysokości 622.500 zł na uruchomienie w bież. roku robót publicznych na terenie miasta.

Niebezpieczeństwo powodzi minęło. — Niebezpieczeństwo powodzi w okolicach Tomaszowa minęło. Kra i wody z nadbrzeżnych nizin całkowicie spłynęły i obecnie Pilica nie przedstawia żadnego niebezpieczeństwa. Wody Pilicy znajdują się na normalnym poziomie.

Pomoc zimowa wśród młodzieży gimnazjum. Młodzież gimnazjum realnego w Tomaszowie zorganizowała choinkę dla najbniedniejszej dziatwy szkół powszechnych z terenu miasta. Po choince 73 dzieci otrzymało bieliznę, odzież i nowe obuwie. Fundusze na zakup odzieży pochodzą z dobrowolnych składek uczniów i uczennic gimnazjum, którzy, niezależnie od tego, na rzecz pomocy złożyli 40 zł, przeznaczając je do dyspozycji Lokalnego Komitetu Pomocy Zimowej.

Kto w Tomaszowie zajmuje się potajemnym ubojem? Potajemny ubój w Tomaszowie jest dość rozpowszechniony. Według zestawienia na 100 osób, zajmujących się potajemnym ubojem, ponad 90 jest Żydów, spośród których duży procent potajemnym ubojem zajmuje się zawodowo. Świadczą o tym stale wymierzane im kary. Nie płacąc podatków za ubój Żydzi w ten sposób okradają miasto i skarb państwa.

Roboty, które kosztowały 8 milionów zł

Łódzkie rzeczki w kamiennych okowach

Uporządkowanie i przesklepienie Łódki, Bałutki, Karolewki i Jasieni



Rzeczka Bałutka przed uregulowaniem. Pień starego dębu w Gidlach, pamiętający czasy pogańskie.

Łódź, 28. 1. Całokształt robót przy budowie kanalizacji i wodociągów miejskich podzielono na trzy zasadnicze grupy: a) budowę kanalizacji, b) budowę wodociągów i c) regulację rzek. Po omówieniu w ostatnich numerach pierwszych dwóch grup prac kolej obecnie na trzecią.

REGULACJA RZEK

W tej dziedzinie wydział kanalizacji i wodociągów, na którego czele stoi inż. Wojewódzki, przeprowadził uporządkowanie i przesklepienie rzek: Lódki, Bałutki, Karolewki i Jasieni.

Prace regulacyjne rozpoczęto w 1926 roku. Wydano dotychczas na nie blisko osiem milionów zł.

STAN ZATRUDNIENIA ROBOTNIKÓW

W czasie od 1925—1932-33 najwyższa liczba zatrudnionych przy robotach wspomnianych grup wynosiła 2 tys. ludzi, natomiast w okresie 1933—1936-37 najwięcej, bo 3.050 robotników zatrudniono w 1935 roku.

W roku 1936-37 zatrudnionych było 104 pracowników umysłowych.

EKSPLOATACJA URZĄDZEŃ KANALIZACYJNYCH

Na zasadzie obowiązujących od 1930 roku przepisów miejscowych o skanalizowaniu i łączeniu z siecią miejską nieruchomości położonych na terenie m. Łodzi, zarząd miejski oddaje corocznie do publicznego użytku wybudowane kanały.

W myśl wydanych przepisów nieruchomości położone przy oddanych do użytku kanałach, muszą być skanalizowane i połączone z siecią miejską w ciągu jednego roku od ogłoszenia przymusu. Dotychczas skanalizowano 1.811 nieruchomości objętych przymusem, tj. przeszło 75 procent ogólnego stanu.

Łączenie nieruchomości z nowymi kanałami miejskimi rozpoczęto w 1928 roku i od tego czasu zarząd miejski pobiera opłaty za korzystanie z urządzeń kanalizacyjnych zainstalowanych w poszczególnych nieruchomościach. (j. wyg.)



Uregulowane koryto Bałutki. Dno wykonane z betonu i klinkieru. Skarpy ubezpieczone darnią.



Automobilizm

Znany rekordzista Rudolf Caracciola w czasie doświadczalnych jazd nowym rekordowym samochodem „Mercedes-Benz" osiągnął na autostradzie Frankfurt-Darmstadt rekordowy czas ze startu lotnego — 437 km-godz. Caracciola pobił rekord Rosemeyera, wynoszący 406 km-godz. Rekordowy samochód liczy 12 cylindrów o pojemności nieco więcej ponad 5 i pół litra z kompresorem. Siła motoru wynosi 790 KM. Samochód waży zaledwie 1100 kg, a odznacza się poza tym skróceniem rozstawu osi o jeden metr w porównaniu do poprzedniego modelu rekordowego. (Pat.)

Lekka atletyka

Obozy treningowe. Komisja sportowa PZLA projektuje na sezon bieżący zorganizowanie licznych obozów treningowych, a mianowicie:

7 — 19 marca obóz dla miotaczy i kurs instruktorski pod kierunkiem niemieckiego trenera olimpijskiego — Amerykanina Hoke.

4 — 16 kwietnia obóz treningowy dla oszczepników pod kierunkiem Lokajskiego, dla zawodników trójskoku pod kierunkiem Luckhausa, dla średniodystansowców pod kierunkiem Petkiewicza i dla tyczkarzy pod kierunkiem Cejzika.

12 — 16 maja eliminacyjny obóz w Łodzi.

13 — 20 czerwca obóz treningowy przed spotkaniem z Francją.

1 — 16 sierpnia treningowy obóz kobiecy.

22 — 31 sierpnia treningowy obóz przed męskimi mistrzostwami Europy.

29 sierpnia do 14 września treningowy obóz przed kobiecymi mistrzostwami Europy.

Narciarstwo

Program mistrzostw Polski. W dniach drugiego do siódmego lutego rozegrane zostaną w Zakopanem XIX miedzynarodowe zawody narciarskie o mistrzostwo Polski. Dokładny program zawodów przedstawia się następująco:

W środę, dnia 2 lutego bieg rozstawny 4×10 km. Start na polanie pod skocznią na Krokwi. Startują sami Polacy.

W czwartek 3 lutego bieg zjazdowy pań i panów. Start z Kasprowego Wierchu Startują Polacy i Austriacy.

W piątek 4 lutego slalom pań i panów. Start sprzed schroniska Tatrzańskiego Towarzystwa Narciarskiego na Kalatówkach. Startują Polacy i Austriacy.

W sobotę 5 lutego bieg na 18 km otwarty i do kombinacji. Start na polanie pod skocznią na Krokwi. Startują sami Polacy.

W niedzielę 6 lutego na skoczni im. Stryjeńskiego na Krokwi konkursy skoków otwarty (startują Polacy i Niemcy) i do kombinacji (startują sami Polacy).

W poniedziałek 7 lutego bieg na 50 km. Start na polanie pod skocznią na Krokwi. Startują sami Polacy.

Wszystkim uczestnikom mistrzostw narciarskich Polski przysługują indywidualne 66 pct zniżki kolejowe przy przejeździe z miejsca zamieszkania do Zakopanego i z powrotem.

Pięściarstwo

Śląsk — Kraków. Staraniem śląskiego O. Z. B. odbędą się w sali hotelu pod „Czarnym Orłem" w Bielsku. w niedzielę o godzinie 18,30 międzyokręgowe zawody pięściarskie: „Kraków — Śląsk" z udziałem najlepszych bokserów Śląska i Krakowa.

W niedzielę miało odbyć się spotkanie między drużyną Geyera i Fortu Bema. Mecz ten się nie odbędzie z powodu kontuzji Kolczyńskiego. Drużyna Geyera natomiast wyjeżdża do Ostrowca, gdzie z miejscowym klubem rozegra spotkanie.

Niemcy — Polska. Ze względu na duże zainteresowanie spotkaniem Polska — Niemcy, które odbędzie się dnia 13 lutego w Poznaniu, zostanie uruchomiony z Łodzi specjalny pociąg popularny. Wyjazd do Poznania nastąpi z Łodzi w piątek, dnia 11 lutego wieczorem, zaś powrót do Łodzi w poniedziałek, 14 lutego rano.

Jak wiadomo P. Z. B. znacznie podwyższył ceny biletów, co spotyka się słusznie z niezadowoleniem. Miejsca stojące kosztują 2 zł, siedzące od 4 do 10 zł.

Do rozgrywek drużynowych o puchar im. śp. Landecka zgłosiły się następujące drużyny: IKP, Geyer, Wima, Sokół i Krusche - Ender; zgłosić się ma jeszcze dodatkowo K. P. Zjednoczone. Pucharu broni IKP, który go zdobył już dwukrotnie. Rozgrywki rozpoczynają się prawdopodobnie 2 lutego.

Skazanie komunistki

Łódź, 28. 1. — W dniu 5 listopada ub. r. Chaja Krakowska, Żydówka, wraz z nieznanym mężczyzną rozklejała na murach odezwy komunistyczne, gloryfikujące ustrój sowiecki. W dniu wczorajszym stanęła ona przed Sądem Okręgowym pod zarzutem należenia do K. Z. M. P. (Kom. Zw. Młodz. Polskiej).

Sąd skazał młodocianą komunistkę, bo liczącą zaledwie 18 lat, na 1 rok więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 3 lata.

Śmierć pod kołami pociągu

Łódź, 27. 1. Na niestrzeżonym przejeździe kolejowym w pobliżu stacji Kłodowa znaleziono zmasakrowane zwłoki 50-letniego Józefa Nowaka ze wsi Głazy.

Nowak chorował na raka i na tym tle popełnił samobójstwo.

Wyrok na przemytnika brylantów

Łódź, 28. 1. Wczoraj zapadł wyrok na przemytników, którzy za pomocą przesyłek listowych poleconych, przemycali z Antwerpii do Polski brylanty.

Głównym dostawcą przemytu był Jojne Szostak, stale mieszkający w Antwerpii. Odbiorcami przesyłek byli Mordka Majer Nussbaum. Przesyłki adresowane były na nazwisko Jakóba Goldbergera, właściciela zakładu jubilerskiego pod firmą „Kamea" lub jego córki Beli Koplowicz, względnie na nazwisko Izaaka Sołowiejczyka, właściciela zakładu jubilerskiego.

Wczoraj zapadł wyrok, mocą którego Mordka Nussbaum i Jojne Szostak zostali skazani każdy na grzywnę w wysokości 493 zł z zamianą w razie nieściągalności na 24 dni aresztu. Pozatem zasądzono od nich na rzecz skarbu państwa po 1.241 zł.

Pozostałych oskarżonych sąd uniewinnił.

MIGAWKI ŁÓDZKIE

Przed niedawnym czasem donosiliśmy o zajściu na terenie jednego z łódzkich urzędów pocztowych, które wywołał Żyd, doktór praw, używając pod adresem urzędniczki słowa „bydlę".

Obecnie mamy do zanotowania fakt jaskrawej obrazy, jakiej dopuścił się Żyd, lekarz, wobec Polaka w jednym z tramwajów w śródmieściu.

Jak się dowiadujemy, obrażony Polak nie rezygnując zasadniczo z drogi, wskazanej przez obowiązujące prawo karne, zwrócił się z zażaleniem do władz Ubezpieczalni Społecznej, ponieważ lekarz-Żyd pracuje w pogotowiu tej instytucji, oraz do Izby Lekarskiej.

*

Ogólnopolski zjazd jednej z organizacyj kobiecych, zwołany na miesiąc marzec do Łodzi, miał obradować w lokalach łódzkiej YMCA. Centrala warszawska związku uznała, że zjazd organizacyjny nie może obradować we wspomnianych murach i poleciła znaleźć inne pomieszczenie. Podajemy fakt ten z przyjemnością do wiadomości publicznej. (j. w.)

*

W ostatnich miesiącach uruchomiono na linii Łódź — Katowice pierwsze chrześcijańskie przedsiębiorstwo transportowe, dokonywujące przewozu autobusami.

Kupcy i przemysłowcy śląscy zamawiając towar w Łodzi zaznaczają, aby przesłano go za pośrednictwem wspomnianego polskiego przedsiębiorstwa transportowego. Tymczasem tak się dzieje, że zleceniobiorcy oddają przewóz żydowskim firmom. Dokonywuje się zatem, jak się to mówi fachowo, „kradzież" transportu. Te niedozwolone praktyki ustać muszą czym prędzej.

Styczeń **29** Sobota

Kalendarz rzym.-kat.
Sobota: Franciszek Salezy
Niedziela: Ludwika, Martyny, Hiacynta
Kalendarz słowiański
Sobota: Zdzisław
Niedziela: Dobrogniewa
Słońca: wschód 7,40 zachód 16,32
Długość dnia 8 g. 52 min.
Księżyca: wschód 6,05, zachód 14,44
Faza: 2 dzień przed nowiem

Adres redakcji i administracji w Łodzi

Piotrkowska 91

TELEFON redakcji i administracji 173-55

NOCNY DYŻUR APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Kasperkiewicz, Zgierska 54, Rychter i Łoboda, 11 Listopada 86, Zundelewicz (Żyd), Piotrkowska 25, Bojarski i Schatz, Przejazd 19, Rytel, Kopernika 26, Lipiec (Żyd), Piotrkowska 193, Kowalski i S-ka, Rzgowska 147.

TELEFONY
Pogotowie miejskie 102-90.
Pogotowie P. C. K. 102-40.
Pogotowie Ubezpieczalni 208-10.
Straż ogniowa 8.

TEATRY

Teatr Polski — „Gałązka rozmarynu".
Teatr Kameralny o godz. 16 i 20,30 — „Głupi Jakub".
Teatr Popularny — „Kołysanka".
Teatr w sali Geyera — „Powrót mamy".

KINA

Capitol — „Dziewczęta z Nowolipek".
Corso — „Skamieniały las" i „Grzesznik mimowoli".
Ikar — „Ben Hur" i „Atakuje New York".
Metro — „Towarzysze broni".
Mimoza — „Robert i Gloria" i „Dwa urwisy".
Oświatowy-Słońce — „Dama Kameliowa" i „Flip i Flap jako cyrkowcy".
Palace — „Premiera".
Przedwiośnie — „Skłamałam".
Rialto — „Moje szczeście to ty".
Stylowy — „Historia jednej nocy".

KOMUNIKATY

Ostrzeżenie. Wydział Akcji Gospodarczej Stron. Narodowego w Krakowie podaje do wiadomości społeczeństwa polskiego, że firma P. Meruk i Ska, Kraków, ul. Grodzka 51, sprzedająca przez agentów materiały konfekcyjne na raty jest firmą żydowską, mimo, że agenci podają się za przedstawicieli firmy katolickiej. Agenci tej firmy działają także na terenie Łodzi.

Z RUCHU NARODOWEGO

Otwarcie nowego koła Stron. Narodowego. W niedzielę, dnia 30 bm. odbędzie się uroczystość otwarcia nowego koła Str. Narodowego Zarzew-Dąbrowa. O godz. 9 rano zbiórka wszystkich uczestników w lokalu koła przy ul. Napiórkowskiego 227, o godz. 10 nabożeństwo w kościele Św. Anny na Zarzewiu, o godz. 11 uroczyste otwarcie koła w lokalu własnym.

Akademia ku uczczeniu rocznicy powstania styczniowego. Staraniem Uniwersytetu Narodowego w niedzielę, dnia 30 bm. o godz. 5 po południu w sali „Pracy Polskiej" przy ul. Bandurskiego (dawn. Anny) 9-11 odbędzie się akademia, w czasie której odegrana będzie 4-aktowa patriotyczna sztuka Rydla pt. „Na Sybir". Przedstawienia to odbyło się już w Stron. Nar. koło im. Dmowskiego i cieszyło się niezwykłym powodzeniem.

Z ŻYCIA ORGANIZACYJ

Poświęcenie lokalu „Sokoła". W niedzielę, dnia 30 bm. o godz. 15 punktualnie odbędzie się poświęcenie nowej siedziby Tow. gimn. „Sokół" gniazdo 1 w Łodzi przy ul. Bandurskiego 9-11. Po poświęceniu odbędzie się popis gimnastyczny. Na powyższą uroczystość zapraszamy wszystkich naszych druhów i sympatyków.

Zarząd.

KRONIKA MIEJSCOWA

Przeniesienie. Inspektor Pracy 12 obwodu w Łodzi inż. Tadeusz Kakowski został przeniesiony na stanowisko okręgowego inspektora w Poznaniu.

Z posiedzenia Rady Szpitalnej. Na odbytym posiedzeniu Rady Szpitalnej po dyskusji i przyjęciu zgłoszonych poprawek zostało uchwalonych 15 regulaminów dla pracowników szpitalnych wszystkich kategoryj. Na następnym posiedzeniu będą rozpatrywane szczegółowe regulaminy wewnętrzne, które mają obowiązywać we wszystkich szpitalach i sanatoriach miejskich.

Kontrola gospodarki miast zadłużonych za granicą. Jak się dowiadujemy w dniach najbliższych ma być przeprowadzona przez specjalną komisję kontrola gospodarki miast, obciążonych pożyczkami zagranicznymi. Na terenie województwa łódzkiego kontrola obejmie Łódź, Piotrków i Zgierz. W skład komisji wejdą przedstawiciele Ministerstw Spraw Wewnętrznych, Zagranicznych, Wojskowych i Skarbu. Lustracja gospodarki stoi w związku z zamierzonym przejęciem zagranicznych długów samorządowych przez państwo.

Plan zabudowy Łodzi

Łódź, 28. 1. — Po długich perypetiach plan zabudowy m. Łodzi w roku 1935 został wreszcie przez Min. Spraw Wewnętrznych zatwierdzony. Umożliwiło to Zarządowi Miasta przystąpienie do opracowania szczegółowego planu. W obecnej chwili opracowuje się plan zabudowy na przestrzeni 997,3 ha. Plan odnośnie 185,5 ha został zatwierdzony.

Pozostała część planów zabudowy miasta na południe od ulic 11 Listopada i Pomorskiej jest opracowywana w postaci szkiców przygotowawczych i przedstawiona będzie do aprobaty Komisji Regulacji Miasta.

Południowa część miasta również doczeka się szczegółowego planu zabudowy. Kolejność zabudowy miasta w południowej części miasta jest uzależniona od intensywności przeprowadzenia prac pomiarowych. Brak funduszów w budżecie w okresie ciężkiej koniunktury prawie zupełnie uniemożliwił wykonanie zamierzonej regulacji w latach ubiegłych.

Jeśli chodzi o szczegóły za okres 1933-37, miasto zdobyło pod zieleńce 40,27 ha, pod budynki użyteczności publicznej i osiedla 43,74 ha.

Jeżeli chodzi o wytyczne na przyszłość, to w pierwszej kolejności będą podlegały wykupowi tereny pod ulice i place komunikacyjne, dalej place pod budowę szkół i budynków użyteczności publicznej, wreszcie place pod zieleńce. Równocześnie czynione są starania w kierunku zdobycia większej ilości gruntów, co umożliwiłoby przeprowadzenie transakcji przy wykupie gruntów na potrzeby miasta w drodze wymiany.

Zatarg tramwajarzy zaostrzył się

Odroczenie konferencji w przemyśle pończoszniczym

Łódź, 28. 1. Sytuacja w zatargu z pracownikami tramwajów łódzkich ostatnio zaostrzyła się albowiem dyrekcja odrzuciła postulaty tramwajarzy w sprawie zasiłku zimowego oraz przyjęcia wydalonych po strajku pracowników, tudzież nie zgodziła się na rozstrzygnięcie sporu przez arbitraż.

Obecnie podjęte zostały zabiegi u centralnych władz rządowych w kierunku interwencji i doprowadzenia do ostatecznej likwidacji sporu.

W dniu 28 bm. zwołana została pierwsza konferencja w sprawie zawarcia umowy zbiorowej dla przemysłu pończoszniczego (okrągłe maszyny). Robotnicy na konferencji przedstawili swe żądania, obejmujące podwyżkę płac o 15 pct oraz zmianę szeregu warunków umownych. Przedstawiciele przemysłu zażądali odroczenia konferencji by mogli zapoznać się z żądaniami robotników i opracować własne propozycje. Konferencja została odroczona bez wyznaczenia nowego terminu.

W Strykowie w mechanicznej pralni i czesalni wełny firmy Zajdel i Praszkier z powodu zatrzymywania wypłat zarobków robotniczych wybuchł strajk okupacyjny. Na odbytej konferencji firma uzgodniła terminy wypłat i strajk został zlikwidowany.

4 lata więzienia za napad

Łódź, 28. 1. Na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Łodzi zasiadł notoryczny przestępca, znany już dobrze sądom łódzkim Albin Banasiak.

W dniu 27 sierpnia ub. r. o godz. 2 w nocy właściciel sklepu spożywczego przy ul. Łąkowej 8, Alfred Zyg, usłyszał podejrzane szmery w przylegającym do mieszkania sklepie. Z rewolwerem w ręku udał się do sklepu i stwierdził, że przed chwilą dokonano włamania. Ponieważ w sklepie nie zastał nikogo wyjrzał na ulicę.

Kilka kroków od niego stała grupa jakichś osobników. Chcąc ich spłoszyć oddał w powietrze strzał. Odpowiedzią był grad kul, którymi zasypali go rabusie. Na szczęście strzały chybiły. Sprawcy zbiegli.

Dopiero w dniu 29 września w ręce policji wpadła szajka złodziei, która usiłowała dokonać włamania do sklepu Ottona Wernera (28 Pułku Strzelców Kaniowskich 33). Wśród niej był Albin Banasiak, który w momencie schwytania wyrzucił rewolwer i 33 naboje. Naboje zidentyfikowano z łuskami znalezionymi w czasie napadu na sklep Zyga i stwierdzono, że pochodzą od właściciela rewolweru. To dało podstawę do oskarżenia Banasiaka o dokonanie włamania w dniu 27 sierpnia.

Sąd po przeprowadzeniu rozprawy skazał Banasiaka na 4 lata więzienia.

Echa tragicznej śmierci montera

Sąd skazał sprawcę tragedii na 1 rok więzienia

Łódź, 28. 1. — Przed Sądem Okręgowym w Łodzi odpowiadał Tadeusz Roszczyński, który wskutek niedbalstwa spowodował śmierć montera elektrowni Kosińskiego.

Dnia 22 marca ub. r. zepsuł się w elektrowni napęd rozdzielni celi nr 9 o wysokim napięciu. Celem dokonania naprawy przybył Roszczyński i monter Stefan Kosiński. W czasie dokonywania reparacji Roszczyński kazał wejść do wnętrza rozdzielni Kosińskiemu. Po pewnym czasie z wnętrza dał się słyszeć syk, jaki wywołuje krótkie spięcie.

Gdy zaintrygowani inni pracownicy zajrzeli do wnętrza, zobaczyli leżącego na ziemi Kosińskiego. Z celi wyciągnięto zwłoki nieszczęśliwego, w okropny sposób poparzone i pokryte ranami. Jak się okazało, Kosińskiego zabił prąd o wysokim napięciu.

W czasie dochodzeń ustalono, że winę za ten tragiczny wypadek ponosi Roszczyński, elektrotechnik, mający nadzór nad daną naprawą uszkodzenia. Nie wyłączył on mianowicie prądu od strony prądnicy i Kosiński potknąwszy się został zabity.

Sąd po przeprowadzeniu rozprawy skazał Roszczyńskiego za spowodowanie wskutek lekkomyślności śmierci człowieka na karę 1 roku więzienia i karę zawiesił mu na przeciąg 3 lat.

Zarwał dostawców

Łódź, 27. 1. — Kilkunastu przemysłowców zarobkowych i hurtowników włókienniczych łódzkich, wyłącznie Żydów, zostało poszkodowanych wskutek złośliwej upadłości i niewypłacalności Zyskinda Grynbauma, właściciela hurtowni włókienniczej we Lwowie przy ul. Bazarnej 84.

Grynbaum od 4 lat prowadził interesy handlowe, był poważnym odbiorcą, a ponieważ wywiązywał się dobrze z przyjętych zobowiązań, przeto cieszył się zaufaniem i korzystał ze znacznych kredytów. Ostatnio jeszcze w grudniu ub. r. nabył pokaźniejsze transporty towarów pokrywając należności gotówką, a nawet pobrał towary na otwarty kredyt. Przed 3 dniami znienacka zlikwidował skład i wyjechał w nieznanym kierunku.

Według informacyj sami dostawcy łódzcy zostali poszkodowani na sumę przeszło 120.000 zł.

Ujęcie sprawców mordu

Łódź, 27. 1. Przed kilku dniami we wsi Czechy trzech bandytów napadło na zagrodę 77-letniego Andrzeja Sowały i skradli drób, a gdy Sowała usiłował ich zatrzymać, zastrzelili go z rewolweru.

Zarządzone dochodzenie doprowadziło do ujęcia sprawców napadu i mordu, którymi okazali się 24-letni Franciszek i 38-letni Władysław Półgrabia oraz 28-letni Stanisław Szczepański, wszyscy mieszkańcy wsi Zduny Długie. Bandytów aresztowano i osadzono w więzieniu.

Szajka żydowskich paserów

Łódź, 28. 1. Przed Sądem Grodzkim w Łodzi odpowiadała szajka żydowskich paserów. Ze składu przedsiębiorstwa budowlanego inż. Zygmunta Tworka (Świętokrzyska 61) kradziono systematycznie belki żelazne i szyny. Zarządzone obserwacje stwierdziły, że skradzione belki znajdują się w żydowskich składach żelaza Chaima Szefnera (Kilińskiego 27) i Abrama Cukiera (Kilińskiego 6). Kradzieży dokonywał 46-letni Zelma Baum (Franciszkańska 61).

Wszystkich pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Sąd po rozpoznaniu sprawy skazał Zelmana Bauma na 2 lata więzienia i tysiąc złotych grzywny. Pozostałych z braku dowodów uniewinnił.

O Dom Kupca Polaka

Łódź, 28. 1. Onegdaj odbyło się posiedzenie komitetu Domu Kupiectwa Polskiego, na którym zaaprobowano projekt odezwy wydanej w sprawie zakupu Domu Kupca Polaka w Łodzi.

Odezwa nawołuje do składania pożyczek na ten cel w Banku Związku Spółek Zarobkowych. W łonie komitetu zadeklarowano 6 tys. zł na rzecz zakupu domu.

ZE ŚWIATA PRACY

Ostateczne zawarcie układu z dozorcami. Jeszcze w początkach bież. miesiąca nadzwyczajna komisja rozjemcza wydała orzeczenie, które normuje warunki pracy i płacy dozorców domowych na terenie Łodzi. Na zasadzie tego orzeczenia zawarta zostanie umowa zbiorowa. Ponieważ obu stronom przysługuje prawo odwołania się od orzeczenia komisji rozjemczej, na okres miesiąca wstrzymane zostają dalsze rokowania i dopiero obecnie ma nastąpić ostateczne podpisanie układu. Ze swej strony związki dozorców domowych dążą do nadania układowi prawa powszechności i w tej sprawie wystosowany ma być odnośny wniosek do Min. Opieki Społecznej.

Czy obuwie zdrożeje? Czeladnicy szewscy, jak to już podawaliśmy, wypowiedzieli umowę zbiorową i wystąpili z żądaniem podwyższenia płac i wyrównania ich. W sprawie tej wyznaczona została na 31 bm. konferencja w Inspektoracie Pracy. Ze swej strony mistrzowie szewscy odbyli narady i zastanawiali się nad kwestią skalkulowania nowych cen na obuwie, albowiem wraz z podwyższeniem płac od jednostki, produkcja obuwia podrożeje. Ostateczne ustalenie nowych cen obuwia odłożono do czasu zawarcia nowego układu z czeladnikami i ustalenia wysokości płac.

KRONIKA POLICYJNA

Złodzieje w gimnazjum. Do gimnazjum kupieckiego żeńskiego przy ul. Kopernika 41 włamali się w nocy nieujawnieni sprawcy i skradli książeczki czekowe, około 300 zł w gotówce oraz znaczki opłat na rzecz Tow. Budowy Szkół Powsz. na sumę około 800 złotych. Złodzieje zbiegli niepostrzeżnie.

Zatrzymany przemyt. Na szosie z Wielunia do Łodzi zatrzymany został samochód, należący do Icka Zysmana z Wielunia. W samochodzie jechał Zysman, jego syn Moszek oraz zięć Fajwel Tajchman. W czasie rewizji znaleziono na wozie tytoń niemieckiego pochodzenia, sacharynę oraz narzędzia chirurgiczne i wyroby stalowe. Przemyt łącznej wartości około 12.000 złotych skonfiskowano, a wszystkich trzech żydowskich przemytników osadzono w areszcie.

KRONIKA WYPADKÓW

Małżeńskie „nienorozumienie". 48-letni Józef Dyszto (Zgierska 113) został w mieszkaniu własnym pobity przez żonę i jej kochanka, odnosząc rany kłute i tłuczone. Rannego, który jest kaleką bez nóg i porusza się na protezach, opatrzył wezwany lekarz pogotowia ratunkowego.

KRONIKA SĄDOWA

Amator filmu. Kazimierz Matuszkiewicz skradł 24 września ub. r., z gablotki kina „Stylowy" fotos filmowy. Na kradzieży został przytrzymany. Sąd Grodzki skazał go na 1 miesiąc aresztu z zawieszeniem wykonania kary.

Przedpłata Orędownika miesięcznie (7 wydań tygodniowo), z odbiorem w agenturach 2.35 zł. Za odnoszenie do domu odpowiednia dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2,34, kwartalnie zł 6,85. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce zł 3.00 (7 wydań). — Zagranicą od 3.00 zł do zł 5.40 (zależnie od kraju). Nakład i czcionki: Drukarnia Polska, Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Centrala Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149. Poczt. konto rozrachunkowe Poznań 3, nr kartoteki 03. Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta: 40-72, 14-76, 33-07.
Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Władysław Maciąg, Łódź, Piotrkowska 91 — Za ogłoszenia i reklamy: Antoni Leśniewicz z Poznania

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ze studium ekonomicznego w Katowicach

Dn. 25 stycznia, jako w czwartym dniu wykładów „Studium Ekonomicznego w Katowicach", zorganizowanego przez Zjednoczenie Polskich Inżynierów Katolików, odbyła się prelekcja dyr. Al. Woytkiewicza na temat: „Współczesny kapitalizm: USA i Anglia".

Dnia 27 bm. odbył się wykład z tego cyklu dyr. inż. J. Iwasiewicza pt. „Kapitalizm ZSRR".

Wszelkich informacyj udziela się telefonicznie nr 401-25.

18 nowych schronisk PTT

W ciągu ostatnich 3 lat Polskie Towarzystwo Tatrzańskie wybudowało na terenie Karpat 18 nowych schronisk.

W Beskidach Zachodnich wybudowano 4 schroniska, a mianowicie na Wielkiej Raczy, na Policy, na Przegibku, pod Małą Bedoszka oraz na Przechybie. Schroniska te wzniesione zostały staraniem oddziałów bielskiego, jordanowskiego i nowosądeckiego.

W Beskidach Wschodnich wzniesiono pozostałych 14 nowych schronisk, dzięki wysiłkom oddziału drohobyckiego, lwowskiego, stanisławowskiego, sanockiego i kosowskiego.

Oświadczenie młodych prawników

Rada Naczelna Związku Zrzeszeń Młodych Prawników R. P. przesyła nam następujące oświadczenie do opublikowania:

„W związku z powstałymi wątpliwościami Rada Naczelna Związku Zrzeszeń Młodych Prawników R. P. stwierdza, iż Związek Zrzeszeń Młodych Prawników R. P. i zrzeszenia, w jego skład wchodzące, nie mają nic wspólnego ze Stowarzyszeniem Aplikantów Adwokackich, które w dniach 31 października i 1 listopada 1937 r. odbyło swój ogólnopolski zjazd we Lwowie. Zrzeszenia, w skład związku wchodzące, grupują asesorów sądowych i notarialnych oraz aplikantów sądowych, adwokackich i notarialnych i prawników administracyjnych wyłącznie narodowości polskiej."

✝

W środę, dnia 26 stycznia 1938 r., zasnęła w Bogu, po krótkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza najukochańsza matka, ciocia, teściowa, babcia i prababcia, ś. p.

z Georgów

Maria Musiałowa

przeżywszy lat 89. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, 30. bm. o godz. 14,30 z domu żałoby, G. Prądzyńskiego 54.

Poznań. W głębokim smutku pogrążeni

z 28 810 **dzieci i rodzina.**

Ogłoszenie.

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza **przetarg nieograniczony na wydobycie i przewiezienie 6.000 m^3 żwiru.** Warunki przetargu oraz szczegółowe informacje otrzymać można w referacie gospodarczym Oddziału Drogowego, Plac Wolności nr 14, pokój nr 34, w godzinach od 10 do 12-tej codziennie. Termin składania ofert upływa dnia 10 lutego 1938 roku o godzinie 12. n 5351

Zarząd Miejski w Łodzi.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, **w tym 5 nagłówkowych.**

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 923, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9.30.

1. DOMY-PARCELE

Kupię
dom 60 000,— składami Poznaniu, wzamian mniejszy, 2 place budowlane Poznaniu. Dopłacę. Oferty Orędownik, Poznań zd 73 718

Dom
w mieście, ze składami, kupi — ruchliwe miejsce, wpłaty 20.000,— reszta amortyzacja Kupczyk — Żerków. n 5 331

Willkę
nową, oraz większą ilość parcel Przeźmirowie, blisko Poznania — tanio sprzedam. Strabel, Poznań Słowackiego 21. zd 74 576

Dom
parter 4 piętro 4 ubikacje, ogród 1 640. Cena 10 000. Wojtkowski, Poznań, Kwiatowa 5 — 2. zd 74 810

4. OSOBISTE

Obelgę
rzuconą przeciwko Teresie Gieruez z Poniecą odwołuję i przepraszam. M. Markowiak, Poniec. n 4 030

Unieważniam
zagubione zaświadczenie wojskowe kategorii C., wydane przez P. K. U. Wieluń, na nazwisko Franciszka Kołodzieja, zamieszkałego we wsi Kraszkowice, gm. Starzenice, powiatu wieluńskiego n 5244

6. OŻENKI

Urzędnik
kawaler, lat 30 poślubi miłą inteligentną pannę wyprawą, cośkolwiek gotówką. Oferty Orędownik, Poznań zd 74 239

Kawaler
lat 35, posiadający 20 tysięcy złotych wżeni się w gospodarstwo. Oferty wraz z fotografią, która się zwraca do Orędownika, Poznań zd 74 544

Wdowiec
stanowisko, gotówka, mieszkanie, poszukuje żony przystojnej, najchętniej z rodziny włościańskiej. Oferty Orędownik, Poznań zd 74 694

7. SPRZEDAŻE

Sprzedam
zaraz dom murowany 4 pokojowy w dobrym punkcie, piekarnie nowoczesną, dobrze prosperującą oraz warsztat rzeźnicy z urządzeniem i ogród pół morgowy w dużej wsi kościelnej 7 000,— zł. Zgłoszenia Mieszkalski Józef, — Przedmość, poczta Praszka, powiat Wieluń. n 5403

Warsztat
szewski śródmieściu dobry punkt ruchliwa ulica, tanio sprzedam powodu zmian rodzinnych. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 74 172

Cukiernie
kawiarnie, piekarnie, restauracje, kolonialki, mieszkaniami wiele innych składów korzystnych. Wojtkowski, Poznań, Kwiatowa 5 — 2. zd 74 809

Reprezentacja
Motocykli



Phänomen — Wulgum — Hecker Triumph — motorem Sachsa. — Światło elektryczne. Rejestracja jak rower tanio sprzedaje
Wul . Gum
Poznań, Wielkie Garbary 8.
P 35 055-50 133/4

Maszynę
do ręcznego wyrobu siatki na płoty, okazyjnie sprzedam. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 73 385

Wiatrak
dom 3 morgi ziemi dobrym stanie, powód rodzinny sprzedam tanio. Oferty Orędownik, Poznań zd 73 341

Piekarnię
dwa domy, trzy morgi ogrodu owocowego sprzedam. Cena ugodowa, Ziołański, Grzebienisko — powiat Szamotuły. zd 74 308

Skład
kolonialny, od lat kilku zaprowadzony z powodu zmian rodzinnych tanio sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań zd 74 515

Tanio
za gotówkę: kuter, wilk, motor gazowy, transmisja, pasy, ewentualnie bez motoru. Oferty Orędownik, Poznań zd 74 844

10. MAJĄTKI

Gospodarstwo
sześćdziesiątmorgowe, parcele budowlane, przedmieście Poznania zabudowania, inwentarze kompl., cena 22.000, Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5. zd 74 624

Majątków
gospodarstw dla 50 reflektantów śpiesznie poszukuje powiatach Poznań, Środa, Gniezno. — Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 74 832

Majątki
gospodarstwa, dzierżawy, jeziora wielkim wyborze polecam, oraz zamiany. Kostencki, Poznań — Pocztowa 15 — 2, telefon 16-85. zd 74 795

17. LOKALE

Jarocinie
małego składu spożywczego poszukuję. Oferty do Orędownika Poznań zd 73 778

18. DZIERŻAWY

Piekarnia
przepisowa, bardzo korzystnie do wydzierżawienia, miasto powiatowe, warunki według ugody. — Oferty Orędownik, Poznań zd 74 581

Wydzierżawię
50 mórg, objęcie 2.500, dwa km od miasta. Pytel, Lulinek 4, — poczta Pamiątkowo. zd 74 590

Dzierżawę
większego gospodarstwa, okolica Poznania przejmie rolnik, tylko od właściciela. Dokładne oferty Orędownik, Poznań zd 74 812

Młyn
wodny, dam w dzierżawę, objęcie 5.000.— i motorowy przy Poznaniu wydzierżawię. Zborowski — Poznań, Półwiejska 28. zdg 74 754

23. ROZMAITE

Zgubiono
kwit kaucyjny Elektrowni nr 62 876 na imię Józefa Nizela, Łódź, Eugeniusza 1, na zł 20,— n 5349

26 SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

a) Służba domowa

Dziewczyna
poszukuje posady do wszelkich prac, uczciwa, zdrowa, pracowita, cośkolwiek szyciem. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 74 648

b) Inni

Pomocnik
ogrodniczy poszukuje posady od zaraz. Oferty z podaniem warunków do Orędownika, Poznań zd 74 559

Młodszy
człowiek, uczciwy, pracowity — średnim wykształceniem, żonaty, 2 dzieci w krytycznym położeniu, prosi łaskawych pp. pracodawców o jakąkolwiek pracę. Oferty Orędownik, Poznań zd 74 580

Mistrz
krawiecki, nowoczesnym krojem, prosty bieg pasków, dobrą praktyka przyjmie posadę krojczego. Oferty Orędownik, Poznań zd 74 537

Szwajcar
dojarz z kilkuletnią praktyką poszukuje posady od 1. 4. 38 z 2 lub 3 zaciężnikami. Zgłoszenia W. Beczka Jaroszewo, pow. Wągrowiec . zd 74 843

Starszy
czeladnik piekarski, rzetelny, sumienny, karta rzemieślnicza — zmieni posadę. Łaskawe zgłoszenia proszę kierować: Orędownik Poznań zd 74 842

Złożę kaucję
w poważne przedsiębiorstwo za woźnego lub portiera, mam 24 lata. Oferty Kurier Poznański zdg 74 604

27. WOLNE MIEJSCA

Poszukuję
montera znajomością stawiania turbin wietrznych (minturbine). Zgłoszenia do Orędownika, Poznań zd 74 229

Bufetowa
do restauracji, jadłodajni, Poznaniu, gotówką 200,— potrzebna. — Odpowiedź znaczek. Zgłoszenia Nowak, Poznań, Focha 15, „Pawilon". zd 74 487

Piekarz-
cukiernik potrzebny 1. 2., młody, dzielny, na stałą pracę. Mistrz piekarski, B. Wojański, Witkowo. zd 74 462

Dziewczyna
z prowincji uczciwa, czysta tylko z dobrymi świadectwami od 27—32 lat, która musi się całkowicie zająć gospodarstwem poszukiwana od 1 lub 15 marca. Zgłoszenia do ekspedycji Orędownika, Poznań zd 72 096

Potrzebna
zaraz rutynowana maszynistka, polskim, niemieckim pisaniem. Oferty Orędownik, Poznań zd 74 679

Technik (czka)
dentystyczny, dzielny w złocie, metalu, kauczuku, natychmiast potrzebny. Peszczyński, Jarocin, Piłsudskiego 2. n 5 401

programy radiowe

OGÓLNOPOLSKIE

Niedziela, 30 stycznia.

8.00 audycje poranne; **9.00** transmisja nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w Warszawie. Mszę św. celebruje i kazanie wygł. ks. biskup polowy W. P. dr Józef Gawlina. Chór Świętokrzyski śpiewa pod kier. ks. prof. Józefa Orszulika. Przy organach Eug. Langer; **10.30** Giacomo Puccini: „Cyganeria" — skrót opery (płyty); **11.30** „Bitwa Narodów pod Lipskiem" — reportaż; **11.57** sygnał czasu; **12.03** poranek muzyczny w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej m. Poznania pod dyr. Zygmunta Latoszewskiego (z Poznania). 1. Eufeniusz Żador: Kaprys węgierski. 2 Cezar Franck: Symfonia d-moll **13.00** przegląd kulturalny; **13.10** „W Castrop" — fragment z życia polskich robotników w Westfalii z powieści Edmunda Osmańczyka: **13.30** muzyka obiadowa (z Warszawy). Wykonawcy: Janina Paszkowska — piosenki, Jan Bereżyński — fortepian. Oktet salonowy; **14.45** audycja dla wsi; **15.45** — wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci; **16.05** suity na orkiestrę smyczkową; **16.45** „Anielcia i życie" — powieść mówiona Heleny Boguszewskiej: **17.00** melanż z babką — podwieczorek przy mikrofonie, transmisja z kawiarni hotelu George'a ze Lwowa; W przerwie ok. godz. 17.55 chwila Biura Studiów; **18.55** „Druga żona" wg. Józefa Korzeniowskiego: **19.35** — muzyka taneczna (płyty); **20.35** — program na jutro; **20.40** przegląd polityczny; **20.50** dziennik wieczorny; **21.00** wiadomości sportowe; **21.15** „Humor krakowski na cenzurowanem" — wesoła audycja: **21.45** recital fortepianowy Claudio Arrau; **22,25** muzyka lekka (płyty): **22.50** ostatnie wiadomości dziennika.

KRAJOWE

na; **6.30** z werwą i humorem — płyty; **7.40** kolędy i pastorałki; — **8.30** koncert życzeń; **8.50** „Obornik podstawą gospodarstwa": — **10.30** Giacomo Puccini: „Cyganeria"; **13.00** „Teatralny ruch ludowy na Śląsku i jego obecna struktura organizacyjna" — pogadanka **15.45** „Z życia bezdomnych" — pogadanka; **15.55** „Co słychać na Śląsku?"; **19.35** koncert rozrywkowy w wyk. Tria Rozgłośni Katowickiej; **20.00** „W niedzielę przy żelaźnioku"; **20.30** wiadomości sportowe; **20,35** program na jutro; **22.25** muzyka lekka — płyty; z Warszawy; **23.00—23.30** „Kolorowe serpentiny" — lekka audycja muzyczno-słowna Jerzego Tepy i Zbigniewa Lipczyńskiego.

Kraków — 10.30 G. Puccini: Cyganeria (płyty ze Lwowa); **13.00** „Kronika artystyczna Krakowa"; **15.45** gawęda niedzielna: „75 lat temu" wygł. prof. Tadeusz Rawicz-Rojek; **16.00** wiadomości bieżące; **19.35** odczytanie programu na dzień następny; **19.40** „Idziemy z kolędą" — opowiadanie i pieśni; **20.35** lokalne wiadomości sportowe; **22.25** piosenki włoskie i hiszpańskie (płyty); **23.00—23.30** „Kolorowe serpentiny" (z Katowic).

Łódź — 10.30 koncert życzeń; **13.00** reportaż z Wystawy Radiowej; **15.45** piosenki dla dzieci **19.35** felieton pt. „Zaczątki Przemysłu Włókienniczego w Łodzi"; **19.50** koncert muzyki polskiej. Wykonawcy: Kama Norska-Górecka (śpiew), Nela Korwin-Korotkiewiczówna (fortep. i akomp.) **20.35** wiadomości sportowe; — **22.25** muzyka lekka (płyty z W-wy); **23.00—23.30** „Kolorowe serpentiny" (z Katowic)

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

15.00 Koenigsw. — Koncert popularny **15.30 Praga** — Koncert rozrywkowy. **16.00 Kolonia** — Koncert muzyki lekkiej. W przerwie reportaże sportowe. **16.30 Florencja** — „Fedora" op. Giordana. **17.00 Rzym** — Koncert symfoniczny dyryguje Igo Markiewicz. **Budapeszt** — Muzyka cygańska. **Mediolan** — Koncert rozrywkowy. **18.00 Lyon** — Koncert symfoniczny z udz. solistki fort. **R. Paris** — Koncert symf. **Lille** — Muzyka lekka. **18.20 Droitwich** — Muzyka kameralna. **19.00 Luksemburg** — Rozmaitości muzyczne. **19.10 Praga.** — Muzyka rozrywkowa. **19.30 Wiedeń** — Występ zespołu Wiener Sängerknaben. — **20.00 Wiedeń** — „Wiedeń to Wiedeń" radio-potpourri. **20.20** — **Londyn R.** — Koncert popularny. **Sztokholm** — „To jest miłość" radio-potpourri. **20.30 Mediolan** — Muzyka rozrywkowa **20.55 Hilversum I** — Słynne melodie. **21.00 Mediolan** — „Paganini" opt. Lehara. **Bruksela flam.** — „Olivia" opt. Dostala. **21.15 Oslo** — Muzyka taneczna. **22.00 Florencja** — lekkie piosenki i muzyka. **22.05** — **Droitwich** — Muzyka religijna. **22.20 Królewiec** — Koncert uroczysty. **Sztokholm** — Koncert kameralny. **22.30 Sztutgart** — Koncert wagnerowski. **23.00 Praga** — Wesoły program rozrywkowy. — **R. Paris** — Koncert symf. **24.00 Sztutgart.** — Koncert symf. w programie R. Straussa i Beethoven (do 2-giej) **Koenigsw.** — Muzyka taneczna (do 2-giej).

Humor zagraniczny



— Cztery godziny jedziemy śladem tego tygrysa i jeszcze go nie mamy! (M)

(„Passing Show", Londyn).

Ogłoszenia 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych **na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej) a)** przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) **na stronie wiadomości** lokalnych 1,— zł. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony, 1-łamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9,30 rano. Ogłoszenia z poza Wielkopolski przyjmujemy do wydań bieżących do godz. 10, do wydań niedzielnych i świątecznych dnia poprzedniego do godz. 8. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą gotówką z góry. Konto w P. K. O. nr 200-149. Pocztowe konto rozrachunkowe Poznań 3, nr kartoteki 03.

MÓJ PRZYJACIEL

BEZPŁATNY TYGODNIOWY DODATEK ORĘDOWNIKA DLA DZIECI

PÓD REDAKCJĄ WUJKA CZESIA

Rok III Nr 4

DZIECIĄTKO JEZUS u Kowala

Było to raz, wtedy, kiedy Pan Jezus był jeszcze całkiem maleńką dziecinką, a Maria Najśw. i św. Józef mieszkali w ubogiej stajence Betlejemskiej, mieszczącej się w górskiej grocie skalnej. Dzień był na dworze, a w grocie panował mrok. Dlatego Maria Najśw. i św. Józef wynieśli dziecię na dwór. Maria usiadła pod drzewem na murawie, a Jezusinek bawił się trawką i kwiatkami, rosnącymi na łące, i chwytał złote promyki słońca. I uśmiechał się do skowronków, które zleciały si[ę] tam w gromadzie wielkiej i fr[u]wały dokoła dzieciątka, na chwałę mu śpiewając rozgłośnie a prześlicznie. A św. Józef stał opodal wsparty o drzewo i z niemą wdzięcznością spoglądał na Jezuska i na Bożą Rodzicielkę. Szczęście to unosiło się niewysłowione nad Rodziną świętą.



Aż w pewnej chwili chłopczyna spojrzał na św. Józefa i wyciągnął ku niemu rączki. Św. Józef pokraśniał z nadmiaru radości, w pokorze ucałował te święte rączki i z troskliwością

MÓJ PRZYJACIEL odpowiada NA LISTY

Hallo! **Ninka Skowronek** w Swarzędzu: Ubawiłem się serdecznie nad Twoim listem. I wiesz, co Ci powiem? Do Twoich pięciu pseudonimów dodałbym jeszcze jeden: „Pochwist", Wesoły Pochwist. Wszystko, co napisałaś, interesuje mnie, zwłaszcza, że napisane tak zabawnie. Początek opowieści nadesłanej nic oczywiście nie mówi, ale coś mnie się zdaje, że to nie fantazja, lecz rzeczywistość. Ubawiłem się tak nad Twoim wykrzyknikiem o „wielkiej niesprawiedliwości", że to Wy niby pisać musicie kilkostronicowe listy, na które ja daję tylko „kilka linijek odpowiedzi". Ależ kochaniątko, pomyśl tylko, gdybym ja tak odpowiadał po kilkadziesiąt „lonijek" na każdy list — coby z tego wynikło. Nie starczyłoby wtedy miejsca na nic innego. I znowu byłby płacz i zgrzytanie zębów. A więc całuję Cię także w oba policzki, dziękując za fotografię, która jednak jest bardzo już wyblakła, i ściskam Januszka, Terenię i wszystkich innych. — **Zdzisio Jankowiak** w Poznaniu: Wyobrażam sobie, ile radości sprawiłeś Zdzisi, Wisi, Bożence, Bogusiowi, Czesi i Alosiowi zabawkami własnoręcznie wykonanymi; bo to właśnie jest najcenniejsze, że sam wszystkie wypracowałeś. Łyżew i sanek użyłeś chyba tej zimy do syta. A jakże Ci się podobało w redakcji? Życzę Ci dobrych wywiadówek i nadal jak najlepszych świadectw. Ściskam Cię, Czołem! — **Stasio Czaplewski** w Poznaniu: Dziękuję Ci za ten pierwszy Twój miły liścik i z chęcią przyjmuję do Koła moich przyjaciół. Ale przy sposobności musisz napisać coś więcej o sobie. Brakujące otrzymasz. Mocno Cię ściskam. — **Janek Wojciechowski.** Dziękuję Ci za Twój pierwszy list i tyle miłych słów. Oczywiście, do naszego Koła przyjmuję Cię z chęcią i listy pisuj jak najczęściej .Winszuję Ci tak dobrych stopni w naukach i nadal takich życzę. Toteż wyobrażam sobie, ile radości sprawiasz rodzicom. Ściskam Cię mocno. — **Zosia Czerwińska** w Poznaniu: Miluchne moje Kochaniątko, dziękuję Ci za wszystko i za miłe słowo, i prosze napisz znowu ładny liścik, ale koniecznie własną rączką, dobrze? A tym czasem ściskam Cię mocno i całuję, a mamusię i tatulka serdecznie pozdrawiam. — **Krysia Majewska** w Zaniemyślu: Dziękuję Ci ślicznie za serdeczne życzenia. Ale powiedz mi kochanie, kiedy wysłałaś pierwszy list? Bo tego widocznie nie otrzymałem. Ściskam Cię i całuję. — **Jerzy Nowacki** w Poznaniu: Chętnie bym Ci służył jaką radą, ale cóż mógłbym radzić, jeśli nie znam Ciebie, ani Twoich zdolności i zamiłowań, ani stosunków rodzinnych. W takich, przyznasz, trudno radzić. Czołem! — **Anielcia Kaszubska** w Poznaniu: Dziękuję Ci za miły liścik, i do Koła naszego chętnie przyjmuję. Współczuję Wam i życzę z całego serca, ażeby tatuś jak najprędzej otrzymał pracę. W Radio nie opowiadam już od paru lat — dlaczego? Mam nadzieję, że gwiazdkę otrzymałaś. Ściskam Cię i całuję. — **Witold Mroczkiewicz** we Wronkach: Muszę Cię pochwalić za tak ładnie napisany list. Więc przede wszystkim przyjmuję Cię do Koła moich przyjaciół. Widzę z listu, że dobry z ciebie syn i uczeń, z czego wnioskuję, że wyrośniesz kiedyś na dzielnego Polaka. Twoje serdeczne słowa o „Moim Przyjacielu" bardzo mnie uradowały. Pozdrawiam, Czołem! — **Bożenka Ottówna** w Grodzisku: Dziękuję Ci za miły list i do Koła m. przyjaciół Cię przyjmuję. Winszuję Ci dobrego świadectwa i życzę nadal jak najlepszych. Przygotowując się obecnie do pierwszej Komunii św., przygotowujesz się do uroczystości najpiękniejszej w życiu człowieka. Niedawno odpowiadałem na list Ludomiły Ottówny w Miasteczku, czy to może Twoja siostra lub kuzynka? Ściskam Cię i całuję, a dziadków pozdrawiam.

i bezgranicznego zarazem smutku. A potem wyciągnął swe rączki i rozkrzyżował je. I tak trwał przez długą chwilę, nie spuszczając oczu z leżących na ziemi gwoździ.

Kowal i Józef zdumieli niepomiernie, spojrzeli po sobie, nie rozumiejąc co to ma znaczyć. Ale Maria Najśw. zrozumiała wszystko. W drodze powrotnej do stajenki betleemskiej przyciskała Dzieciątko do swej piersi, jak gdyby obronić je pragnęła od krzywd wszelkich i przemocy zła całego świata.

I tejże nocy, kiedy Jezusinek spał na posłaniu z wonnego siana, Maria Najśw. czuwała do rana i płakała łzy rzewne i gorzkie.



Nad ALBUMEM ZNACZKÓW pocztowych

DIALOG VII.

(Wspomnienia wojny burskiej na znaczkach południowo-afrykańskich — Znaczek z Kongo, jako ilustracja ras, które tam mieszkają — Znaczki lotnicze, jako ilustracja historii lotnictwa.)

Osoby: Wuj, Jurek.

J.: Wuju, mam do wuja prośbę...

W.: Pewnie znowu znaczki?

J.: Nie wiem, co przedstawiają obrazki na niektórych moich znaczkach?

W.: No pokaż, pokaż.

J.: Czasem, to się od razu wie, co znaczy obrazek. Np. słoń z podniesioną trąbą na znaczkach ze Sierre Leone znaczy, że w tym kraju są słonie.

W.: A wiesz przynajmniej gdzie leży Sierre Leone?

J.: Zdaje się, że w Australii?

W.: Źle.

J.: Nie, nie, w Afryce. Nad zatoką Gwinejską.

W.: No, jednak sobie przypomniałeś. Ale o jakie obrazki ci chodzi?

J.: O, np. ten znaczek. Południowo - afrykański, to wiem, wartości 5 szylingów, to też jest jasne. Ale nie rozumiem, czemu na tym znaczku jest taki niezaprzężony wóz cygański z budą?

W.: Wóz nie jest cygański.

J.: Nie? A jaki?

W.: To jest wóz Burów.

J.: Burów?

W.: Tak, Burów! Na takich wozach Burowie uciekali przed Anglikami.

J.: A czy im Anglicy zrobili co złego?

W.: Przed przeszło stu laty wylądowali Anglicy w Afryce południowej, i zastali tam już Burów, tj. potomków dawnych kolonistów holenderskich.

J.: I pewnie się zaraz z nimi pokłócili?

W.: Burowie nie chcieli żyć pod panowaniem angielskim. Spakowali cały dobytek i załadowali na wozy...

J.: Czy takie, jak ten, na tym znaczku?

W.: Tak, właśnie na takie... Na wozach tych ruszyli na północ, w głąb Afryki.

J.: Że się nie bali dzikich murzynów?

W.: Woleli walkę z murzynami, niż spokojne życie pod panowaniem Anglików.

J.: To musiały być bardzo ciężkie wozy — chyba jechali stępa?

W.: Naturalnie, tym bardziej, że dróg nie było. A wiesz co oni zaprzęgali do tych wozów?

J.: Co?

W.: Woły.

J.: Woły? A ile wołów? Chyba do każwego wozu po dwie pary?

W.: E, gdzie tam... dwie pary! Każdy wóz ciągnęło 16 par wołów!

J.: Ależ to cała obora!

W.: Tak. Woły miały jarzma z surowej skóry.

J.: A ile też kilometrów dziennie robił taki wóz?

W.: Najwyżej 30 kilometrów. Najgorzej było nocami...

J.: 30 kilometrów to dużo. Ja w czasie wakacyj chciałem powozić wołami, ale stanęły po pierwszym kilometrze. Uparły się i ani rusz. Ale przerwałem wujowi. Wuj coś zaczął mówić o nocach.

W.: W nocy Burowie musieli się ubezpieczać.

J.: A jak?

W.: Z wozów tworzyli koło. Ustawiali jeden wóz obok drugiego i dla pewności związywali je jeszcze sznurami i łańcuchami.

J.: Robili z wozów rodzaj fortecy!

W.: Do środka tej fortecy wpędzali swe trzody. Potem tam budowali namioty i rozpalali ogniska. Tak spędzali noc.

J.: Jaka szkoda, że ja wtedy nie żyłem. Byłbym uciekł do Burów.

W.: Byłbyś się musiał zrywać po nocach.

J.: A co? Czy oni się często zrywali po nocach?

W.: No tak — musieli odpierać napaści dzikich Zulusów.

J.: Czy to są ludożercy?

W.: Zdaje się, że nie. Ale są jednym z najbitniejszych plemion w Afryce.

J.: Wuju, ja tu mam znaczek z głową jakiegoś murzyna, czy to jest Zulus?

W.: To nie może być Zulus, bo znaczek jest z Konga belgijskiego, a Zulusi mieszkają w angielskiej południowej Afryce.

J.: W takim razie to jest murzyn z Konga?

W.: Tak, ze szczepu Baluba, ale nie murzyn, tylko murzynka.

J.: O teraz widzę, naturalnie, znaczek jest z Konga, wydany w r. 1923, wartości 15 centimów. Że tego zaraz nie zauważyłem. Ale w której części Konga mieszka szczep Baluba?

W.: W południowym Kongo, nad granicą portugalskiej kolonii Angola. Ziemia tam jest tak urodzajna, że nazywają te okolice „rajem Konga".

J.: Ta murzynka ma ogromnie wysoką fryzurę!

wielką a ostrożnością wziął dziecię na swe ramiona i piastował i zaczął chodzić pomiędzy drzewami tam i z powrotem. A chłopczyna rozglądał się już dokoła po świecie tak mądrze, a przy tym jako władca i król, rozglądający się po przyszłym swoim królestwie.



I cała przyroda wysilała się, aby Pana swego powitać i uczcić jak najgodniej. Wiosna radosna rozwinęła swe najbogatsze szaty z zieleni i barwnych kwiatów, pełne przepychu. A niebo jest tak lazurowe i słońce świeci tak jasno — złociste, jak nigdy przedtem od czasu wygnania Adama i Ewy z raju. W powietrzu rozbrzmiała z daleka najcudniejsza muzyka: pastuszkowie grają na fujarkach, krówki porykują, skowronki dzwonią, śpiewają drozdy i gwiżdżą kosy.

A wśród tego rozlega się: stuku, puku, stuku, puku, stuk, puk, stuk, puk, stuk, puk! To kowal ubogi tak kuje, który nieco wyżej na zakręcie drogi górskiej urządził sobie mizerną kuźnię. A chociaż biedny bardzo, to przecież jest pilny, pracowity, i dlatego też pogodny i wesół.

Teraz właśnie zaczął kuć żelazo na kowadle: stuku, puku, stuku, puku, stuk, puk, stuk, puk. I Jezusinek zwrócił zaraz swoją główkę w stronę odgłosu kuźni i wyciągnął rączynę na znak, że pragnie, aby go tam zaniesiono. Zrozumieli to św. Józef i Maria Najśw. i poszli do kowala.

Kowal, ujrzawszy ich, uradował im się wielce, bo przecież taksamo jak i on byli biedakami, a przy tym tak poczciwe i dobre mieli oczy. Szczególniej jednak radował go zawsze widok dzieciątka. Tak też i teraz było: skoro tylko ujrzał Jezusinka, z daleka już śmiał się i pogwizdywał, aby chłopcu sprawić przyjemność. Nie przerwał jednak swej pracy ani na chwilę,



bo żelazo wszakże rozpalone do czerwoności, należy kuć natychmiast, ażeby nadać mu kształt odpowiedni.

— Pokój z tobą! — wita kowala św. Józef.

— Bóg z wami! — odpowiada kowal i dodaje: — Pozdrawiam synka waszego, niechaj łaska Boża nigdy go nie opuszcza!

płakał, a teraz nagle łzy wielkie wytrysły z jego oczu, a ciałko jego wstrząsał ból serdeczny.

Przelękła się Maria Najświętsza i drżącymi rękoma wzięła Dzieciątko z rąk Józefa. — Synaczku mój najmilszy, co tobie? Co ci dolega? Czemu tak płaczesz, najdroższy Jezusinku? — Pieściła Maria Najśw. dziecinę, całowała i uspakajała, jak mogła najtkliwiej, ale jednocześnie jakieś okropne przeczucie przeszyło jej serce, jak gdyby sztyletem.

Wszyscy starali się uspokoić Dzieciątko — Józef przemawiał czule i głaskał je po ślicznej czuprynce, kowal gwizdał wesołe melodyjki i w dłonie klaskał — ale wszystko nadaremnie. Jezusinek był niepocieszony.

Wobec tego Maria i Józef zamierzali już z nim odejść. Gdy wtem Jezusinek płakać przestał, uniósł główkę z piersi Marii, wyprostował się na jej ramieniu i utkwił swój wzrok w gwoździach porzuconych na ziemi obok kowadła. Patrzał na gwoździe długo, bardzo długo, a w miarę tego na licach jego zakwitł uśmiech pełen słodyczy.



Nigdy jeszcze nie widziałem takiego chłopca. Zaprawdę, taki syn — to błogosławieństwo Boże.

— O, to prawda! — rzekł Józef, a jednocześnie pomyślał o pochodzeniu i przeznaczeniu Jezusinka, o czym kowal naturalnie nie miał pojęcia. Jakiś czas przyglądają się robocie kowala, aż wreszcie Józef pyta się: — Nad czym to tak pilnie od samego rana pracujesz?

— O naprawdę, nieładna to rzecz! Obrabiam gwoździe... Ale są to gwoździe inne od tych, których potrzebują cieśle i stolarze.

Mówiąc to, kowal podnosi z ziemi kilka gotowych już gwoździ. I rzecz dziwna, podniósł akurat cztery gwoździe, które podrzuca na rozpostartej dłoni. Mają one szerokie, duże głowy, są bardzo długie, a na końcu cienkie i ostre jak sztylety. Na czarnej dłoni kowala leżąc, wyglądają gwoździe strasznie i groźnie.

I kowal mówi jednocześnie do Józefa: — Robię te gwoździe na zamówienie namiestnika rzymskiego z Jeruzalem. Nie jest to miła dla mnie robota, ale przecież muszę żyć, a oni dobrze mi za to zapłacą! Gwoździami tymi przybijać będą na krzyż zbrodniarzy.

Józef zadrżał mimowoli. Kowal natomiast jął podrzucać gwoździami, ponieważ pragnął sprawić dzieciątku radość.

Jezusinek jednak nietylko się nie uradował, ale przeciwnie wybuchnął okropnym płaczem. A było to tym dziwniejsze, że odkąd ujrzał światło dzienne, w ogóle ani razu jeszcze nie za-

W.: A wiesz, jak ona ją robi?

J.: Nie.

W.: Naciera włosy olejem palmowym, potem je posypuje proszkiem zrobionym z kory pewnego drzewa. Taka fryzura trzyma się podobno przez trzy miesiące.

J.: Afrykańska wieczna ondulacja!

W.: Co tam jeszcze masz za znaczki?



J.: O ten. Litewski, z podobizną dwóch oficerów i z napisem „Lituanika vicit Atlanticum". Co to znaczy?

W.: No? Przecież uczysz się łaciny?

J.: Ach tak. „Vicit" pochodzi od „vincere". Zwyciężać. Czyli: „Litwa zwyciężyła Atlantyk".

W.: O widzisz. Otóż na tym znaczku są podobizny dwóch lotników litewskich, którzy przed trzema laty wylecieli z Nowego Jorku...

J.: Pewnie do Kowna?

W.: Tak! Ale nie dolecieli. Szczęśliwie przelecieli ponad Oceanem Atlantyckim. Już byli nad Pomorzem niemieckim. Nagle coś się popsuło w motorze. Samolot runął na ziemię.

J.: I co, zabili się?

W.: Tak, na miejscu. Z okazji tej katastrofy Litwa wydała jeden z najpiękniejszych swych znaczków: nad dymiącymi szczątkami samolotu unosi się Duch Śmierci.



J.: A tu mam jeszcze jeden znaczek, o, norweski, 25 oere. O, niech wuj zobaczy: wystraszony biały niedźwiedź patrzy na przelatujący samolot. Co to znaczy?

W.: Te znaczki naklejano na kartkach, które wielki podróżnik Amundsen zabrał, kiedy w roku 1924 leciał do bieguna północnego.

J.: Przecież na biegunie północnym nikt nie mieszka? Do kogo więc były adresowane te kartki?

W.: Do Amundsena.

J.: To po co je zabierał na biegun, jeżeli były do niego adresowane?

W.: Bo ludzie przysłali mu je właśnie w tym celu, żeby je zabrał na biegun. Zbieraczom zależało na tym, żeby w swych zbiorach mieć kartkę, która była nad biegunem północnym. Coprawda wtedy Amundsenowi nie udało się dolecieć do bieguna...

J.: Ale zawsze kartki zrobiły ładną wycieczkę! — Wuju, ja tu mam jeszcze znaczek łotewski. Czemu na tym znaczku jest podobizna Leonarda da Vinci?



Co ma wspólnego Leonardo da Vinci z Łotwą? I z lotnictwem? Przecież on był Włochem i malarzem. Ciocia była teraz w Mediolanie i widziała jego najsławniejszy obraz „Wieczerzę Pańską"!

W.: Leonardo da Vinci nie tylko malował. Zajmował się optyką, budował fortece i kościoły, a przez całe życie marzył o tym, żeby latać.

J.: Wtedy latać? W XV wieku? Kiedy u nas panował Kazimierz Jagiellończyk?

W.: Da Vinci wymyślił nawet maszynę do latania. Przypominała skrzydła ogromnego nietoperza.

J.: Ale nie latał na tej maszynie?

W.: On sam nie, ale jeden z jego uczniów.

J.: I co?

W.: Na lotniczym znaczku włoskim wartości 50 centezimi przedstawiono dokładnie, jak musiał wyglądać lot na tym aparacie. O, popatrz.

J.: Rzeczywiście, przypomina nietoperza. I co się stało z tym lotnikiem?

W.: Po paru lotach spadł i



złamał nogę i już nie chciał latać.

(Dokończenie nastąpi.)

Kazimierz Pluciński.

Dobre serduszko

Mała Basia dostawała zwykle na śniadanie jedną bułeczkę z powidłami. Od pewnego czasu prosiła o dwie. Zabierała je do torebki i wychodziła do ogrodu, gdzie na samym końcu koło płotu stała mała biedna dziewczynka, licho bardzo odziana. Na widok Basi rozjaśniła się jej twarzyczka. Basia z radością podała jej bułeczkę, którą zjadła z wielkim apetytem i chciwością, bo była głodna.

Z zadowoleniem dobrego czynu zwróciła Basia swe kroki ku domowi, lecz nagle ujrzała za sobą stojącą mamę, którą zdziwił niezwykły tak nagle apetyt Basi, i udała się z ciekawością za nią do ogrodu w sposób nieznaczny.

Gdy ją Basia ujrzała, przelękła się i zawstydziła.

— Nie gniewaj się mamusiu, ale ona taka biedna i głodna!

— Nie gniewam się, — odrzekła matka, przyciskając Basię do serca: — Owszem, cieszę się, że mam tak dobrą córeczkę. Od dziś będzie przychodziła ta biedna dziewczynka codziennie do nas na śniadanie i na obiad, damy jej też porządne sukienki, by jej nie było zimno.

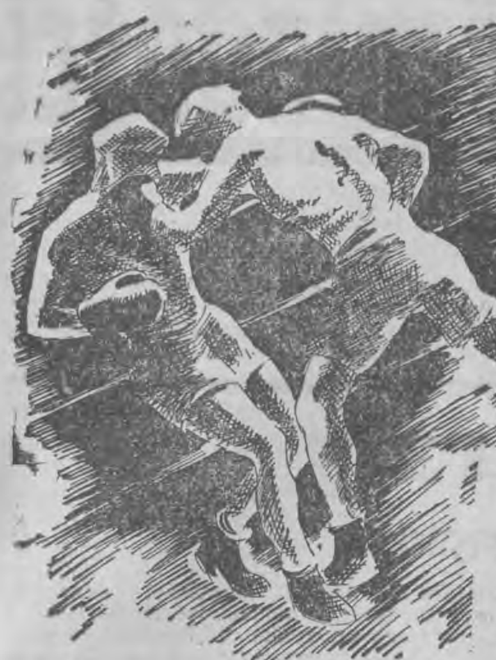
Tak się też stało, a Basia była bardzo szczęśliwa, że mogła dopomóc biednej sierotce. Pan Bóg nagrodził jej to miłosierdzie dobrym powodzeniem w szkole, zdrowiem i innymi łaskami. Jak dobrze i chwalebnie dzielić się z biednymi i pamiętać o nich; jest to cnota miłosierdzia i dowód dobrego serca, co miłe bardzo Bogu i ludziom.

M. Szczepańska.

SERCE i PIĘŚĆ

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA NAPISAŁ: LUCJAN CARY

PRZEKŁAD AUTORYZOWANY



28) Wolała imię Jimmy, ponieważ poznała go pod takim imieniem i zakochała się w nim. Nie wiedziała wówczas, że jest tym, którego nazywają „hrabią". Sądziła, że jest po prostu niejakim Jimmym van Blarcom. — Jimmy, — powtórzył Riley, — rad jestem, że ty się zawsze jeszcze potrafisz śmiać. Ja natomiast mam to uczucie, że przywiązywałem zbyt małą wagę do strony finansowej naszych interesów. Największy czas, abyśmy się zastanowili, co uczynić, jeśli wywrócimy się na najbliższym zakręcie. Co będzie z nami, jeżeli pozostaniemy w minusach?

— Nie sądzę, żebyśmy mieli pozostać w minusach, — rzekł hrabia.

— Oczywiście, — podjął Riley, — i ja nie sądzę. Ale tym samym jeszcze nie zmienię faktu, że sumy, jakie ty i ja wpłaciliśmy do kasy naszego towarzystwa, wystarczą, żeby prowadzić interesy akurat jeszcze jeden roczek, o ile sprawy się nie zmienią.

— Do tego czasu, — przerwał hrabia, — niektóre papiery, jakie jeszcze posiadam, warte będą kupę pieniędzy.

— Zgoda, — potwierdził Riley, — dobrze! Prawdopodobnie tak będzie. Ale przypuśćmy, że nie pójdą w górę. Przypuśćmy, że w dalszym ciągu pozostaniemy przy bilansie ujemnym i przypuśćmy, że nie nastąpi to, na co liczymy. Co wtedy?

Hrabia uśmiechnął się. — Wówczas Riley et Wellington będą plajte.

— Tak jest, — potwierdził Riley. — I co wtedy?

— Wtedy, — powiedział hrabia niezwalczony, — rozejrzę się za jakim innym zajęciem.

— Jimmy, — rzekł Riley poważnie, — mam pewien mały fundusz rezerwowy, którego mi ruszyć nie wolno. Mój syn Joe niebawem będzie dość stary, by mógł troszczyć się o siebie sam. Poza tym nie mam nikogo bliskiego. Skoro Riley i Wellington pójdą do diabła, Joe i ja nie musimy się tym zbytnio przejmować. Wcale nie będę miał takiego uczucia, że odważyłem się na rzeczy, których nie powinienem był robić. Lecz ty...

— Ja co prawda nie posiadam takiego nietykalnego funduszu, — rzekł hrabia, — i jeśli sprawy się nie poprawią, będę spłukany do suchej nitki. Ale Zuzanna otrzymała 50.000 dolarów, gdy wychodziła za mąż, a ja dodałem jej jeszcze 100.000 dolarów. Teść mój opiekuje się tymi pieniędzmi od samego początku. A więc cokolwiek by się stało, Zuzia i synek są zabezpieczeni.

— Dzięki Bogu, — zawołał Riley z widoczną ulgą. — Powinienem był wiedzieć, że zarządziłeś coś w tym rodzaju.

— Musiałem to zrobić, — odpowiedział hrabia, — byłem przecież tylko bokserem, a Zuzanna zawsze opływała we wszystko. Ojciec jej przeciwny był naszemu małżeństwu. Wszystko, co mogłem zrobić, to ubezpieczyć ja od wszelkich ewentualności.

Joe Riley powstał. — No, teraz już nie muszę się martwić o ciebie, — powiedział. — Będę miał znów głowę, aby kombinować, skąd by wytrzasnąć parę dobrych manuskryptów na sezon jesienny. Czy nie sądzisz, że byłoby dobrze, gdybyś spakował manatki i pojechał do Europy na parę miesięcy? Może coś tam wykopiesz? Co najmniej mógłbyś odszukać tego jegomościa, wiesz o kim mówię, młodego Morgana, który zostawił nam połowę powieści i potem uciekł gdzieś na wyspy Balearskie.

— To istotnie zabawna książka, — rzucił hrabia. — I nie tylko zabawna, ale naprawdę dobra. Najlepsza, jaką zdarzyło nam się mieć w wydawnictwie.

— Najlepsza połówka, — wtrącił Joe. — Ale cóż warta jest połowa książki?

— Oczywiście. Miałem ochotę pojechać i zobaczyć, co by się dało zrobić.

— Naprawdę, Jimmy, byłoby świetnie, gdybyś to uczynił, — rzekł Riley. Powstał i szedł ku drzwiom. Potem jeszcze przystanął: — A Zuzia bardzo by się cieszyła. Poza tym mogłaby ci być bardzo pomocna.

To prawda, że Zuzannie podróż sprawiłaby wielką radość. Nieraz już zamierzali pojechać razem do Europy. Joe Riley mógł przez ten czas doskonale samemu prowadzić interesy. A Zuzanna na pewno znalazłaby sposób na młodego Morgana, który połowę powieści napisał tak znakomicie i tyle doznał pochwał, że bał się teraz skończyć pracę.

KŁOPOT STAREGO CORBINA

Siedząc przy obiedzie naprzeciw teścia hrabia poruszony był do głębi wyrazem zmartwienia, jaki malował się na twarzy tamtego. Wyglądał staro, choć nie był jeszcze w tak podeszłym wieku. Ostatnie trzy lata dały mu się tak we znaki.

— Wyglądasz doskonale, Jimmy, — powiedział i uśmiechnął się przyjaźnie. Dawno już przebaczył hrabiemu. — W każdym razie bez porównania lepiej, niż owego wieczora, gdy chciałem cię przekonać, że jest twoim obowiązkiem zrezygnować z Zuzanny.

— Bo też czuję się lepiej, — powiedział hrabia.

Rozmawiali o sprawach rodzinnych, co nastręczyło hrabiemu pożądaną sposobność, aby rozpływać się nad żoną i synkiem. Przy czarnej kawie przeszli do spraw handlowych. Pragnął dowiedzieć się, jak Riley et Wellington dają sobie rady. Opowiedział mu bez ogródek.

Potem przestał mówić. Widział, że Corbin nie słucha go wcale. Przez długą chwilę milczeli obaj. Nagle hrabia uświadomił sobie, że teść nie wyjaśnił mu dotąd ani słowem, dlaczego nie chciał, aby Zuzanna wiedziała, że przyjechał do Nowego Jorku.

— Jimmy, — rzekł tamten w końcu, — nie mogę tego ukrywać dłużej przed tobą... — Urwał i odwrócił wzrok od niego. — W ostatnich tygodniach połowę czasu spędzałem w Nowym Jorku. Ale unikałem ciebie i Zuzanny, bo nie chciałem, abyście wiedzieli, jak bardzo jestem zmartwiony. Po prostu fałszywy wstyd, jak sądzę. Dlatego też posłałem żonę do Europy, aby jej oszczędzić zmartwień.

— W dzisiejszych czasach każdy ma swoje zmartwienia, — powiedział hrabia.

— W dzisiejszych czasach, — dodał pan Corbin, — stało się rzeczą wielce zdradliwą posiadać gotówkę. Przypominasz sobie zapewne wytwórnię przyrządów mierniczych, przedsiębiorstwo, o które zawsze dbałem najbardziej.

— Oczywiście, przypominam sobie, — rzekł hrabia.

— Ostatnio jeździłem wciąż między Chicago a Nowym Jorkiem szukając jakiegoś wyjścia. Wytwórnia zawsze była doskonale prowadzona. Nie mógłbym sobie po prostu wyobrazić innego przedsiębiorstwa, które by miało świetniejsze widoki, gdy tylko interesy się znów trochę ożywią. Lecz bank wymówił pożyczkę, a ja jestem tak obciążony, że jej obecnie nie mogę pokryć. Uruchomiłem już sto tysięcy. Pod warunkiem oczywiście, że postaram się również o brakujące dalsze sto tysięcy. Obecnie mam jeszcze dziesięć dni czasu. Jeśli nie znajdę owych stu tysięcy, przedsiębiorstwo jest zrujnowane, a ja wraz z nim.

— Czyżby naprawdę sprawy stały aż tak bardzo źle? — spytał hrabia.

— Jest jeszcze znacznie gorzej, — odezwał się Corbin. — Sto pięćdziesiąt tysięcy, należące do Zuzanny, również tkwią w aktywach przedsiębiorstwa.

Hrabia otworzył już usta, żeby coś powiedzieć, lecz w tej chwili zastanowił się i zamilkł. Nie była to chwila stosowna, aby wyjawić teściowi, jaki to był cios dla niego.



— Czyżby naprawdę sprawy stały aż tak bardzo źle? — spytał hrabia.

— Ale... — powiedział tylko i zamilkł.

— Obawiam się Jimmy, że nie ma tam już żadnego „ale".

— Ale przecież chyba nie dlatego unikasz Zuzanny, że... Chciałem powiedzieć, że nie sądzisz chyba, by ona miała ci robić wyrzuty...?

— Nie, — powiedział, — nie chciałbym jej wyjawić tego, póki to nie będzie konieczne. Ale nie o to chodzi. To po prostu duma, Jimmy. Popełniłem błąd i będę się musiał do niego przyznać.

— Ostatecznie, — pocieszał go hrabia, — połowa świata jest w tym samym położeniu.

— Nigdy nie zaliczałem siebie do prostaków, — rzekł Corbin. — Byłem przekonany, że posiadam wyrobiony sąd. Zdawało mi się, że ja potrafię. A teraz muszę przyznać, że nie jestem wcale mądrzejszy od ludzi, stawiających na giełdzie za podszeptem pierwszych lepszych doradców.

Hrabia użył wszystkich argumentów, aby namówić teścia, by wybrał się do nich na obiad. Gdy się rozchodzili, sądził, że mu się to udało.

— Zuzia szalenie się ucieszy, gdy cię znów zobaczy, — powiedział. — Będą u nas jeszcze dwie lub trzy osoby na obiedzie. Przynajmniej zapomnisz o kłopotach na parę godzin.

— Przyjdę, o ile znajdę dość sił na to, — rzekł stary Corbin.

O STO TYSIĘCY DOLARÓW

Hrabia stał na Wall Street i podobnie jak wielu ludzi, którzy tam stali przedtem, starał się przyzwyczaić do myśli, że mu się grunt usunął spod nóg. Usiłował pocieszyć swego teścia, ale kto zechce pocieszyć jego samego? I skąd wytrzasnąć sto tysięcy dolarów? Oczywiście musi je skądś wydostać! Nic mu innego nie pozostało.

Ruszył wzdłuż ulicy rozglądając się za budką telefoniczną. Ale na co właściwie mógł się przydać telefon? Wsiadł więc do taksówki i kazał zawieźć się na Times Square. Szofer obrał drogę szerokim, wznoszącym się wiaduktem, który prowadzi od West Side. Gdy pojazd dotarł do zjazdu, który prowadzi w dół ku poziomowi 23 ulicy, hrabia zastukał do szofera i kazał mu jechać na wschód i w górę Dziewiątą ulicą.

Wypatrywał narożnika, który znał tak dobrze. Oto wznosił się dom mieszkalny, w którym się urodził. Stąd uciekł w świat, gdy matka umarła. Naprzeciwko był jeszcze tani hotelik, w wędrownym cyrku. Były to lata, gdy pragnął zostać bokserem i poddał się kierownictwu Frisco Kida, równie okrutnego, jak mądrego.

Patrzył jeszcze przez tylne okno samochodu, gdy już włączyli się w linię samochodów pod ogłuszającym grzmotem kolejki nadziemnej.

Stąd właśnie wystartował, z owej kawiarenki na narożniku, gdy przed dziewięciu laty postanowił zdobyć pięćdziesiąt dolarów dla Nory MacCune. Nie miał na bilet. Powędrował pieszo daleko w stan Connecticut, do miejscowości, gdzie zdarzała się sposobność walki, o ile nikt się nie sprzeciwi, że zgłasza się inny zawodnik, nie ten, którego wyczekiwano. Tego właśnie wieczora zjawił się Barney i zaofiarował się jako sekundant.

Nie mogło chyba być trudniej zdobyć dziś sto tysięcy dolarów, niż wówczas owych pięćdziesiąt.

Na 47 ulicy hrabia kazał stanąć i zapłacił szofera. Wrócił już do przytomności. W pięć minut odnalazł starą podejrzaną ruderę, której szukał. Wszedł na czwarte piętro i przecisnął się przez gromadę łazików, zapełniających sień. Wiedział, co to za jedni. Dwóch albo trzech wśród nich byli to starzy pięściarze, a inni ich adherenci. Żaden z nich go nie poznał. Stanął w przejściu do biura Jake'a i zajrzał do środka. Jake postukiwał sobie dwoma palcami na maszynie do pisania.

— Hallo, Jake! — zawołał hrabia.

Jake uniósł głowę i nagle wytrzeszczył oczy. Jego zniszczona, stara twarz rozjaśniła się. Uniósł się sztywno z krzesła.

— Chłopcze, — wyrzekł, — jakże się cieszę, że cię widzę.

Z powagą uścisnęli sobie dłonie.

— Jake, — odezwał się pierwszy hrabia, — czy masz jakiekolwiek pieniądze?

— Pieniądze! — zawołał Jake głosem tak przeraźliwym, że można go było słyszeć w całej klatce schodowej, — pieniądze! Ja nie zapłaciłem jeszcze komornego. Za pięć dni zamkną mi telefon! Jestem zrujnowany!

Mówiąc wciągnął hrabiego do pokoju, a drugą ręką zamknął drzwi.

— Chłopcze, — powiedział potem innym zupełnie głosem człapiąc z powrotem do swego biurka, — chłopcze, czy ty się nigdy niczego nie nauczysz? Pytasz mnie o pieniądze, gdy drzwi są otwarte i cała ta banda nabieraczy może nas słyszeć? — Zasiadł za biurkiem, dobył książeczkę czekową i wieczne pióro. — Oczywiście, że mam pieniądze! Ja nie gram na giełdzie! Mam za dobrze w głowie, a poza tym Minna nie pozwoliłaby mi! Ile?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Człowiek, który posiadał tajemnicę wiecznej młodości

„Sekret świata" zabrał z sobą do grobu

W Londynie zmarł w tych dniach dr William Stanley Mansfield w wieku lat 69. Podobno posiadał on

tajemnicę wiecznej młodości i osiągnięcia szczęścia na ziemi.

W r. 1865 dr Mansfield zwrócił się do arcybiskupa Canterbury i oświadczył mu że posiada: „sekret świata" który został mu powierzony we śnie i gotów doręczyć arcybiskupowj ale pod warunkiem, że otrzyma wzamian 50 tysięcy funtów szterlingów, które przeznaczy na badanie dróg, jakimi chodzi szczęście. Arcybiskup odrzucił naturalnie ofertę.

Dr Mansfield oświadczył później, że zabiera „sekret świata" ze sobą do grobu.

I rzeczywiście nie próbował już nigdy sprzedać swej tajemnicy nikomu. Odrzucił także ofertę gazet amerykańskich które

dawały mu 100.000 dolarów

jeżeli zdradzi im, na czym polega szczęście całej ludzkości.

Od czasu do czasu wśród krewnych i znajomych dra Mansfield zdradzał się z fragmentami swej tajemnicy. Oświadczał, że wie w jaki sposób powstał kosmos i wie, jak przedłużyć życie ludzkie.

Mansfield wspominał, że

we śnie otrzymał receptę cudownego eliksiru,

który nie składa się bynajmniej z jakichś płynów lecz składaja się nań siły, otrzymane ze wszechświata.

Nikomu jednak nie zdradził sekretu. Chciał go zdradzić jedynie arcybiskupowi Canterbury ale ten odrzucił jego ofertę.

Eliksir Mansfielda oddziaływać miał nie tylko na jednostkę, ale i na wszelkie zbiorowości,

na wszystkie ludy tego świata.

Dzięki temu elikeirowi można byłoby usunąć na zawsze wojny i sprowadzić dla ludzkości pokój wieczny, którego nikt nie chciałby naruszać. Eliksir miał usuwać wszelkie zło i bóle towarzyszące człowiekowi od kolebki do mogiły.

Dalsze zalety eliksiru głosiły wzmożenie urodzajności ziemj i łatwość wydobywania z jej wnętrza wszelkich skarbów.

Możliwe, że dzięki temu eliksirowi

człowiek stałby się nieśmiertelny

i osiągnąłby najwyższy stopień rozwoju umysłowego.

Przez długi czas dr Mansfield podlegał obserwacji lekarzy, którzy doszukiwali się nienormalności w jego postępowaniu. Nic jednak nie mogli odkryć Mansfield był zupełnie normalny, zdrów zawsze jak ryba, pełen sił i energii, nie chorował nigdy.

W r. 1870

gdy wybuchnęła wojna francusko - pruska,

dr Mansfield jako 28-letni młodzieniec wstąpił do armii francuskiej. Przebywał oblężenie Paryża. Po wojnie Mansfield nie zaraz powrócił do Londynu.

Przez pewien czas nie wiadomo było, gdzie się podziewa. Po pewnym czasie wypłynął w Londynie, znowu tym razem w roli pisarza - przyrodnika. Zajmował się jednocześnie i sprawami teologicznymi, poświęcając całe dnie studiowaniu biblii.

W ciągu ostatnich lat życia nigdy nie

zdradzał się, że zna „sekret świata". Wyglądał zadziwiająco młodo.

Już jako 73-letni starzec udał się pod czas wojny światowej do Paryża i chciał zapisać się do armii angielskiej, ale nie przyjęto go, skoro tylko zbadano w dokumentach, ile ma lat. Na wyglądzie nie można mu było dać więcej jak 40 lat.

Dopiero przed dwoma laty ukazały się w nim

pierwsze ślady starzenia się.

Po śmierci, gdy przetrząsano jego spuściznę, znaleziono pożółkły kawałek papieru, na którym było napisane: „Nie szukajcie, tajemnicę wziąłem ze sobą do grobu".

Narzeczona na raty

Ciekawy zwyczaj wśród szczepów murzyńskich

Wśród szczepów, zamieszujących Nową Gwineę, zachował się ciekawy zwyczaj składania rodzicóm panny młodej okupu. Młodzieniec szczepu Digul, ubiegający się o rękę dziewczyny, nie może jednak oświadczyć rodzicom jej, że pragnie ją kupić. W rozmowach z rodzicami musi on użyć całego kunsztu dyplomatycznego, by dać im do zrozumienia, że, zabierając im córkę i pozbawiając tym samym cennej siły roboczej, gotów jest uiścić w zamian pewną daninę. Rodzice, oczywiście, wzbraniają się przyjęcia daniny.

Gdy już „transakcja" doszła do skutku, ustala się warunki „płatności". Przy zawarciu umowy młodzieniec, kandydat na przyszłego małżonka, płaci rodzicom panny młodej pierwszą „ratę" w postaci 40 kłów psich, druga „rata" wynosi 6 toporów kamiennych, a trzecia — 50 muszli. Zależnie od punktualności i wysokości „rat", wzrasta stopień zażyłości między przyszłymi małżonkami. Zdarzają się w tym okresie wypadki nagłego zobojętnienia panny młodej, które mija jednak szybko po wniesieniu następnej „raty". Po wpłaceniu trzeciej, względnie dalszej ostatniej raty, narzeczona już jako żona wędruje do siedziby swego męża.

System ten ma swe dobre strony. Niepozorna w pojęciu Europejczyka „waluta", w jakiej dokonywuje się tej „transakcji", ma w prymitywnych warunkach bytu szczepu Digul poważne znaczenie. Zdobycie 40 kłów psich, czy wyciosanie w kamieniu 6 toporów, lub wyłowienie z głębi morza 50 muszli — i to nie byle jakich, ale muszli specjalnego gatunku, przedstawia duże trudności, i nieraz od chwili wniesienia pierwszej „raty" do spłacenia narzeczonej upływa kilka lat. W tym czasie obie rodziny utrzymują ze sobą jak najlepsze stosunki, rodzina pana młodego w poczuciu nieuiszczonej należności za przyszłą żonę, rodzina panny młodej zaś w obawie, by narzeczony nie odkrył w swej oblubienicy jakiegoś błędu i nie zniechęcił się przypadkiem do sfinalizowania transakcji. W tym wypadku bowiem młodzieńcowi przysługuje prawo zwrotu wpłaconych „rat", co, oczywiście, uszczupliłoby „majątek" rodziców panny młodej.



SŁUŻBA BEZPIECZEŃSTWA W INDIACH

Na kongresie nacjonalistów hinduskich, który ma się odbyć wkrótce w Haripura, zorganizowana będzie specjalna służba bezpieczeństwa, którą obejmą kobiety.

Odkrycie najwyższego wodospadu

Przypadkowo odkryty został w Wenezueli (Ameryka Poł.) najwyższy wodospad świata, wysokości przeszło 1 mili ang. Lotnik Jimmy Angel, czynny dla pewnego górniczego towarzystwa w odległej okolicy Caronia, musiał lądować przymusowo. Podczas schodzenia z góry, gdzie wydarzył się wypadek, odkrył lotnik olbrzymi wodospad dotąd na żadnej mapie nie zaznaczony. Leży on mniej więcej w odległości 250 mil od Cuidad Bolivar, na wysokości 3000 m ponad poziomem morza i spada w dół z płaskowyża 5000 do 6000 m głęboko (1500 do 1800 m). Następnie woda spływa jeszcze dalsze 1000 stóp ku dolowi, zanim przeobraża się w normalny bieg rzeki.

Dotąd uchodziły wodospady Yosetoty w Kalifornii za najwyższe. Woda spada tam w trzech kaskadach, z których najwyższa posiada wysokość 1430 stóp na ogólną głębokość 2.325 stóp.

Sławne wodospady Niagara posiadają wysokość tylko 60 metrów. (Kk)



START NORWEGÓW W AMERYCE

W Chicago odbyły się zawody narciarskie, w których bezapelacyjne zwycięstwo odnieśli bracia Ruud z Norwegii. Na zdjęciu piękny skok olimpijczyka Birgera Ruuda.

Śmiech to zdrowie!

Śmiech jest skondensowaną radością — radość jest wyrazem równowagi władz fizycznych i umysłowych, ta zaś jest warunkiem zdrowia, z czego już wniosek prosty — śmiech to zdrowie!

Śmiech jest wyłącznie cechą człowieka. Zwierzęta nie mają zdolności do śmiechu. Najwyższemu zadowoleniu u zwierząt towarzyszy gest mimiczny, podobny raczej do uśmiechu, wyrażający się przede wszystkim w wyrazie oczu. Widzimy to np. u młodych bawiących się psów. Bardzo dokładnie zaobserwować można uśmiech u śpiącej, sytej świni. Jest to uśmiech tak obleśnie - dosytowy, że najbardziej się zbliża do uśmiechu sytego, ludzkiego sobka. Filozof angielski O'Brien powiada, że jest to najpełniejszy wyraz dosytu, odrażający w swym samozadowoleniu.

Śmiech jest filozoficznym przejawem humoru, tkwiącego korzeniami swymi w intelektualnej strefie naszego życia. Należy tu odróżnić dwie rzeczy: dowcip i humor. Dowcip jest zimny, czasem nawet płaski — humor ma w sobie zawsze pewną głębię proporcjonalną do stopnia kultury, której jest wykwitem.

Tam jednak, gdzie dowcip przesycony jest humorem, znajdujemy zawsze jego pełnię. W tym ujęciu dowcip jest dopełnieniem humoru. Dowcip jest często jakby błyskawicznym olśnieniem głębokości humoru, iskrą tryskającą z kontrastów. Prawo kontrastu jest istotnym, zarówno dla humoru, jak i dowcipu z tą różnicą, że gdy w humorze stanowi ono jakby jego energię potencjonalną, w dowcipie energia ta przejawia się w sposób bardziej bezpośredni.

Dosyt życiowy, prostackie zadowolenie nie stwarza humoru. Śmiech człowieka sytego jest animalistyczny — humor prawdziwy, istotny jest wykwitem intelektu i dowcip na tym tle zrodzony ma zawsze pewne cechy uduchowienia.

Humor narodów cywilizowanych, a przede wszystkim europejskich jest wybitnym przejawem osiągniętego szczebla cywilizacyjnego i kulturalnego rozwoju. Różnorodność jego odpowiada różnorodności form cywilizacyjnych danego narodu. Stąd wypływa odrębność humoru francuskiego, angielskiego, holenderskiego, polskiego itd. tworząc wielobarwną skalę humoru europejskiego o różnej tonacji i głębokości.



KOMBATANCI RUMUNII ŚLUBUJĄ WIERNOŚĆ KRÓLOWI

W Bukareszcie odbył się zjazd kombatantów rumuńskich i oficerów rezerwy, na którym złożono hołd Królowi Karolowi, ślubując mu zarazem wierność i zapewniając poparcie w polityce unarodowienia Rumunii.

Jak zostać różdżkarzem

Przede wszystkim pierwsze pytanie: „Czy każdy może zostać różdżkarzem!" Nie. Różdżkarzem trzeba się urodzić, tak, jak człowiek rodzi się artystą, pieśniarzem, poetą, czy wodzem. Wprawdzie wielu różdżkarzy doszło do pewnej wprawy dzięki systematycznym ćwiczeniom. Nigdy jednak nie osiągnęli oni na tym polu poważniejszych wyników. Różdżkarz, że tak powiemy, urodzony — ma niezwykle czuły system nerwowy, porównywany często z czułością aparatu radiowego. Chwyta on promieniowanie znajdujących się pod ziemią źródeł wodnych lub też minerałów, tak, jak aparat radiowy chwyta transmitowane fale. Że zdolności wykrywania źródeł wody lub minerałów przez różdżkarzy polegają przede wszystkim na wrażliwości systemu nerwowego stwierdza najlepiej fakt, że w wypadkach poważniejszych chorób nerwowych zdolności różdżkarskie zanikają na zawsze lub na pewien czas. Wielu sławnych różdżkarzy twierdziło, że znajdując się w miejscu, gdzie pod ziemią były pokłady rud metalowych, odczuwali niekiedy na całym ciele, naprzemian to gorąco, to zimno. Jeden z różdżkarzy twierdził nawet, że miał zawsze niespokojny sen, gdy łóżko jego stało na miejscu, pod którym w ziemi znajdowała się woda.